ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 11 lipca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 11 Juillet 1952 Nr. 164

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nadzieje Adenauera

Zalecając parlamentowi ratyfikację konwencyj podpisanych w Bonn przez niego, Achesona, Edena i Schumana, kanclerz zach. Niemiec, Adenauer zaznaczył, że umowy podpisane nie zadowalają go w pełni, ale po zacieśnieniu więzów z Zachodem, stosunki się zacieśnią i **„pozwolą po pewnym czasie na wykładnię artykułów zadowalającą dla Niemiec"**.

Równocześnie Adenauer zaatakował **umowę poczdamską**, na której opiera się Rosja — i wyraził przekonanie, że współpraca Niemiec z Zachodem stworzy taki stosunek sił, iż Rosja zmieni swoje stanowisko i zgodzi się na układy na innej podstawie.

* * *

Jak widzimy główny wysiłek niemiecki kieruje się przeciw umowie poczdamskiej, ponieważ ustanowiła Odrę i Nisę jako granicę Polski i Niemiec i wyraziła zgodę na ewakuację tych Niemców, którzy wówczas jeszcze pozostawali na Polskich Ziemiach Odzyskanych.

Adenauer ma niestety wiele powodów do głoszenia takich nadziei. Partia republikańska na swoim kongresie w Chicago zaatakowała przecież nie tylko Jałtę i Teheran, ale także Poczdam.

Wzrost wpływów niemieckich w Stanach Zjednoczonych i sympatyj do Niemiec jest niestety na każdym kroku widoczny.

Podczas gdy Kongres Polonii Amerykańskiej ogłasza szumne deklaracje i urządza jarmarczne parady z Andersem czy Bór-Komorowskim oraz hałaśliwe rozdzielania orderów przez Lipskiego w imieniu Augusta Zaleskiego, niemieccy wychodźcy, bardzo wpływowi i zamożni, działają po cichu i — jak widzimy — daleko skuteczniej. Nawet w kołach polskich w U.S.A. wskazuje się już na coraz większy upadek wpływów Kongresu, gdyż jego „menerom" chodzi niestety głównie o reklamowanie osób swoich i przyjaciół oraz o natychmiastowe efekty, Niemcom zaś chodzi o rzecz, obliczając wszystko na dalszą metę.

* * *

Nic tak jaskrawo nie uwidoczniło upadku wpływów Kongresu i Polaków w Ameryce, jak uchwalenie przez obie izby Kongresu w Waszyngtonie ustawy imigracyjnej, dającej przywileje Irlandczykom, Anglikom i Niemcom kosztem imigrantów z Europy środkowo - wschodniej. Ustawa ta weszła w życie mimo weta prezydenta, gdyż uzyskała przy ponownym głosowaniu w Kongresie większość przeszło dwóch trzecich głosów.

„New York Herald Tribune" stwierdził, że ustawa ta „w praktyce zamyka imigrację z południowej i wschodniej Europy" i **„wytwarza faktycznie obywatelstwo drugiej klasy"**. Uchwała ta jest tym więcej znamienna, że przeszła w obecnym okresie wyborczym z wyraźnym lekceważeniem wyborców słowiańskiego pochodzenia.

Także dzienniki polskie przyznają szczerze, że **„Polonia amerykańska — wskutek ustawy Waltera-McCarrana pospołu z kilku innymi grupami etnicznymi naszego kraju — wchodzi więc w okres zaciętej walki wyborczej jako grupa obywateli drugiej klasy"**.

Nie znajdujemy niestety w prasie polskiej w Ameryce badania przyczyn tego smutnego stanu rzeczy i zupełnego zlekceważenia protestów Kongresu Polonii Amerykańskiej, który z p. Rozmarkiem na czele słał jeden memoriał po drugim, ale zawsze bezskutecznie.

Widocznie ani Rozmarkowie, ani Andersy, ani Bór-Komorowscy, ani Lipscy nie imponują parlamentowi Stanów Zjedn., nie mówiąc już ani o Bieleckim, chociaż tenże chwalił się szumnie licznymi rozmowami z kołami „miarodajnymi" U.S.A., a tym mniej o Arciszewskim i jego Melanii, przyjmowanymi także przez p. Rozmarka.

* * *

Gorzej jeszcze dla nas przedstawia się sprawa, kiedy się zważy, że nawet w kołach polskich Ameryki Północnej nie bardzo sobie widocznie zdają sprawę, co to jest Jałta, a co Poczdam, i że mamy najwyższy interes, by w tej chwili bronić wszelkimi siłami postanowień Poczdamu. Tymczasem poseł polski Siedlak potępiał Poczdam na równi z Jałtą, a sanacyjny „Nowy Świat", którego redaktorem jest p. J. Morawski, radził przywódcom polskim porozumieć się z Niemcami na podstawie „planu amerykańskiego", to znaczy zrezygnować z Odry i Nisy jako granicy zachodniej Polski.

Nie przeszkadzało to p. Morawskiemu w wygłaszaniu szumnych przemówień na Kongresie Polonii Amerykańskiej, a jego pismu w niemniej szumnym reklamowaniu jego osoby.

Słowacki gdyby żył, dziś zapewne jeszcze ostrzej mówiłby o „pawiach i papugach..."

* * *

Tymczasem kanclerz Niemiec zach., Adenauer, wskazuje na osiągnięte dla Niemiec rezultaty w siedmiu latach po straszliwej klęsce, na odzyskaną suwerenność Niemiec i na osiągnięty znów rozwój gospodarczy i wyraża nadzieję, że obali Poczdam, w czym mu przecież gorliwie dopomagają niektórzy Polacy w Ameryce i Londynie, jak o tym otwarcie piszą także gazety niemieckie.

W polityce jak w życiu, tylko rezultaty się liczą i tylko po owocach należy osądzać wartość odpowiedzialnych za rezultaty osób.

Rezultaty te są niestety smutne i zapowiadają się jeszcze gorsze.

M. K.

Burze gradowe

LYON. — Grad, którego ziarna ważyły do 50 gr., spustoszył sady i ogrody w okolicy Lyonu. W samym Lyonie ucierpiały dachy i okna.

BORDEAUX — Winnice i sady w okolicy Saint-André-de-Cubzac i le Blayais, zostały uszkodzone przez grad. 80 proc. zbiorów uważa się za stracone.

W Haut-Rhin, w pobliżu Orbey, piorun uderzył w niedawno odbudowaną fermę.

Okolicę Saint-Lô nawiedziła gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody.

Wielkie burze w Austrii

Innsbruck. — Dwie gwałtowne burze nawiedziły zachodnią Austrię i wyrządziły wielkie szkody w Tyrolu i Vorarlbergu. Potoki uniosły dwa mosty w Tyrolu. Szosy są zalane. Wiele domów ewakuowano. Zbiory ucierpiały poważnie. Piorun zabił kilka sztuk bydła.

Oddziały wojsk francuskich pomagały władzom austriackim w ewakuacji zagrożonych mieszkań.

Dziecko porażone prądem do radia

Tuluza. — Pani Janina Walenczyk, zamieszkała w Besançon (Doubs), przybyła w ub. piątek wraz z 15-miesięcznym synkiem do swojej babci w Laroque-Timbaut (Lot-et-Garonne).

W poniedziałek po południu, mały Bernard, niespostrzeżenie wyciągnął druty uziemnienia aparatu radiowego i został porażony prądem.

Dwaj biskupi napadnięci w Lourdes

PAU. — W nocy z wtorku na środę włamywacze napadli w czasie snu na dwóch biskupów - pielgrzymów, przybyłych do Lourdes na czele pielgrzymek. Mgr. Fauvel, biskup z Quimper i Mgr. Stourm, biskup Amiens, pod groźbą broni zostali obrabowani. Podobny los spotkał superiora wielkiego seminarium w Ajaccio.

Włamywacze zbiegli i dotychczas nie zostali ujęci.

Sprzeczka małżeńska pozbawiła Dieppe światła

Dieppe. — Miasto Dieppe było pozbawione elektryczności w ciągu dwóch godzin. Przyczyna braku prądu była niezwykła. W czasie sprzeczki małżeńskiej w dzielnicy Notre-Dame, rozgniewana małżonka wyrzuciła przez okno aparat radiowy. Aparat rozbił lampę uliczną i spowodował krótkie spięcie oraz początek pożaru.

Księgowy sprzeniewierzył 16 milionów fr.

PARYŻ. — Główny księgowy wielkiej firmy paryskiej, Robert Beyt, lat 60, przez wiele lat pracujący nienagannie, sprzeniewierzył w ciągu niecałych trzech lat około 16 milionów fr. na szkodę swoich pracodawców.

Robert Beyt został aresztowany w Ajaccio, gdzie był sekretarzem generalnym prywatnej kliniki.

Beyt zajmował w poszkodowanej firmie zaufane stanowisko. Przed rokiem firma zwolniła go, nie mogąc zaspokoić wygórowanych żądań księgowego. Znajomi jego spostrzegli, że księgowy zmienił tryb życia. Widywano go często w lokalach publicznych w towarzystwie młodych kobiet. Pracodawca jego wykrył wkrótce nadużycia i powiadomił policję, która ujęła oszusta w Ajaccio.

Zamówienia amerykańskie we Francji

WASZYNGTON. — Departament stanu ogłosił, że Francja otrzymała największą część zamówień na sprzęt wojskowy. Wartość tych zamówień wyniosła 332 miliony 825 tys. 626 dolarów.

Program polityki zagr. Partii Republikańskiej uchwalony w Chicago:

Za unieważnieniem Teheranu, Jałty, Poczdamu i zwiększeniem oporu przeciw komunistom w Azji

Chicago. — Trzeci dzień obrad republikańskiej Konwencji w Chicago upłynął pod znakiem ważnych decyzyj w sprawie przydziału spornych mandatów. Ponieważ Komisja Mandatowa przyznała uprzednio 17 mandatów ze stanu Georgia senatorowi Taftowi, dlatego zwolennicy generała Eisenhowera odwołali się do decyzji plenum Konwencji, która 607 głosami, przeciwko 531 głosów poparła stanowisko generała Eisenhowera, przyznając mu sporną delegację. Znamienne jest, że w czasie głosowania na plenum w sprawie Georgii z 70 delegatów ze stanu Kalifornia, 57 głosowało za generałem Eisenhowerem. Już w czwartek rano gubernator Fine z Pelsylwanii zazapowiedział, że na 70 delegatów, 50 głosować będzie za generałem Eisenhowerem. W ten sposób generał ma już zapewnione głosy 525 delegatów, podczas gdy Taft ma 510 delegatów. W miarę obrad coraz więcej delegacyj niezdecydowanych skłania się za kandydaturą Eisenhowera. **Głosowanie to oceniane jest jako zapowiedź zwycięstwa Eisenhowera w końcowym głosowaniu.**

Komisja Mandatowa przyznała generałowi Eisenhowerowi ze stanu Luizjana 13 mandatów, a senatorowi Taftowi 11. W sprawie zaś rozdziału delegatów ze stanu Teksas Komisja Mandatowa wypowiedziała się za przyznaniem 22 delegatów Taftowi, a 16 Eisenhowerowi.

Drugim ważnym wydarzeniem w obradach Konwencji było przyjęcie programu polityki zagranicznej partii.

Zwolennicy Eisenhowera i Tafta doszli w zasadzie do porozumienia. Jeśli partia republikańska dojdzie do władzy, to w zakresie polityki zagranicznej należy dążyć do zwiększenia bezpieczeństwa zbiorowego nie tylko w Europie, **ale przede wszystkim należy zwrócić większą uwagę na Daleki Wschód,** który zdaniem republikanów Stalin uważa za drogę do osiągnięcia zwycięstwa na Zachodzie.

Program żąda wykorzystania możliwości handlowych i gospodarczych dla U.S.A. w krajach Azji południowo - wschodniej.

Przewiduje się następnie **wypowiedzenia wszystkich tajnych układów, jak Jałta i Teheran a nawet Poczdam** oświadczając, że wiele narodów walczących po stronie Aliantów dostało się pod zupełną kontrolę Rosji.

Na temat pomocy zagranicznej dla wolnych narodów program republikański wskazuje, że w dalszym ciągu będzie udzielana pomoc dla Europy, ale w takich ramach, by nie ucierpiały na tym bezpieczeństwo oraz interesy Stanów Zjednoczonych. **Republikanie domagają się większego wysiłku od narodów europejskich zarówno na polu gospodarczym, jak wojskowym i finansowym.**

Brak jeszcze porozumienia wśród przywódców republikańskich w sprawie uprawnień cywilnych ras kolorowych, zamieszkałych w U.S.A.

Adenauer bronił w Bundestagu układów z Bonn

oświadczając że odrzucenie ich oznaczałoby triumf dla Sowietów

Bonn. — Otwierając w Bundestagu, obrady nad ratyfikacją układów podpisanych przez trzy mocarstwa zachodnie i republikę federalną w Bonn, oraz traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej podpisanego w Paryżu, kanclerz Adenauer bronił układów, tłumacząc konieczność ratyfikacji tych dokumentów; dowodził on, że nic nie przeszkodzi następnie rozmowom W. Czwórki w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Adenauer podkreślił, że oba układy wiążą się ze sobą. Niemcy znajdują się na skrzyżowaniu dróg. **Wybiła dla nich historyczna godzina.** Niemcy winni widzieć korzyści, jakie ofiarują im Alianci zachodni. Niemcy muszą wiedzieć, że jeśli powiedzą „nie", to rokowania na podstawie równości nie będą podjęte. Adenauer nie taił, że niektóre klauzule układów nie zadawalają całkowicie opozycji, która życzyłaby sobie pełniejszych praw suwerennych dla Niemiec. Mówca przypomniał drogę przebytą przez Niemcy od 1945 roku. Przypomniał on czasy klęski oraz załamania się Niemiec. Kanclerz Adenauer wskazał na metody, jakich używali na terenie Niemiec zachodnich Alianci i dodał, że od czasu reformy walutowej Niemcy zachodnie powróciły do dobrobytu; natomiast systematyczna grabież we wschodnich Niemczech na rzecz Rosji wytworzyła poważną różnicę gospodarczą w obu częściach kraju.

W końcu kanclerz Adenauer oświadczył, że odrzucenie układów oznaczałoby triumf dla sowieckiej dyplomacji, przyjęcie zaś podważy umowę poczdamską i spowoduje z czasem korzystne dla Niemców tłumaczenie zawartych w Bonn umów.

W imieniu opozycji przemawiał prof. Carlo Schmit. Wypowiedział się on przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i z Paryża, dowodząc jakoby zatwierdzenie układów prowadziło do trwałego podziału Niemiec. Carlo Schmit oświadczył, że jest przeciwnikiem uzbrojenia Niemiec, ale domagał się pełnej suwerenności dla armii niemieckiej. Carlo Schmit atakował następnie Francję, domagając się powrotu Saary do republiki federalnej.

7 górników zabitych w Nowej Fundlandii

LONDYN. — Z Nowej Fundlandii doniesiono, że wydarzyła się tam katastrofa kopalniana, w której zginęło siedmiu górników a czterdziestu zostało rannych.

Sześciu robotników utonęło w Ardennach, uniesionych prądem rzeki

Verviers. — Sześciu robotników, pracujących przy budowie zapory wodnej, zostało uniesionych przez prąd rzeki, która nagle wezbrała.

Robotnicy ci pracowali w głębi wykopu przy zaporze, budowanej na rzece Soor, w Ardennach. Gwałtowna burza spowodowała nagłe wezbranie wód rzeki. Sześciu robotników zostało uniesionych prądem, prawdopodobnie do rzeki Helle, do której wpływa Soor. Zwłok nieszczęśliwych dotychczas nie znaleziono.

Wśród ofiar jest 5 Włochów, którzy w końcu bieżącego tygodnia mieli wyjechać na urlop do swojej ojczyzny.

Trzynastu rannych na przejeździe kolejowym

Tuluza. — Autobus, który wjechał na otwarty przejazd kolejowy między dworcami Matabiau a St.-Cyprien, został najechany przez lokomotywę pociągu towarowego, która wlokła autobus kilkanaście metrów. Trzynastu pasażerów odniosło rany.

Za każdy miesiąc niewoli b. jeńcy wojenni otrzymają 400 fr, zesłańcy polityczni 1.200 fr.

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe przyjęło w środę wieczorem bez dyskusji projekt, który poprawi położenie niektórych kategoryj byłych kombatantów i ofiar wojny.

W myśl tego projektu, byli jeńcy wojenni lub ich rodziny, otrzymają po 400 fr. za każdy miesiąc, spędzony w niewoli od roku 1939 do 1945.

Deportowani polityczni otrzymają po 1.200 fr. za miesiąc niewoli, a internowani polityczni po 400 fr. za miesiąc internowania.

Wielkim inwalidom wojennym przyznano dodatkowo 100 tys. fr. renty rocznie.

Wydatek powyższy oblicza się na 10 miliardów franków.

Amnestia podatkowa przedłużona do 31. VII.

Paryż. — Min. Finansów postanowił przedłużyć termin amnestii podatkowej do 31 lipca 1952 r.

Dalsza zniżka cen warzyw i owoców

Paryż. — Obniżka cen warzyw i owoców, zapoczątkowana w Paryżu, objęła całą Francję.

Spadły poważnie ceny pomidorów, fasoli zielonej, brzoskwiń, cytryn, sałat, bananów.

W halach paryskich ceny hurtowe spadły jak następuje (za 1 kg.)

	4. lipca	9. lipca
Pomidory	80, 100, 130 fr.	20, 30, 50 fr.
Fasola ziel.	40, 95, 130 fr.	50, 80, 110 fr.
Brzoskwinie	70, 100, 130 fr.	90 fr.
Cytryny	120, 140, 170 fr.	100 fr.
Sałaty	60, 85, 100 fr.	20, 40, 55 fr.
Banany	80, 100, 110 fr.	90, 100 fr.
Melony	120, 150, 180 fr.	80, 90, 100 fr.

Urzędowa obniżka cen od 4 do 15 proc. w Haute-Vienne

LIMOGES. — Rozporządzenie prefekta nakazało ogólną obniżkę cen mięsa od 4 do 15 proc. Urzędową obniżkę nakazano także w stosunku do cen owoców i warzyw.

TOUR DE FRANCE

Drużyna francuska poprawia swą lokatę...

Robic pierwszy na szczycie Ventoux, przyjechał pierwszy do Avignon

Coppi nadal pierwszym w klasyfikacji ogólnej. — Zacięta walka o drugie miejsce

AVIGNON. — W chwili gdy oddajemy nasz numer do druku odbywa się zacięta walka na trasie Avignon — Perpignan 225 km. Jest to 15 etap „Tour". Kolarzom pozostało zatem do przebycia 8 etapów, z których najtrudniejsze będą dwa etapy pirenejskie.

Im bliżej końca, tym walka między pozostałymi staje się ciekawsza, bardziej zacięta, przy czym głównie w grupie czołowej, między kolarzami pierwszej dziesiątki. Choć w niej znajdujemy 4 Włochów, 3 Francuzów, 2 Belgów i 1 Hiszpana, właściwa walka toczy się między druż. włoską a francuską, z których jedna przeważa w klasyfikacji indywidualnej, druga w drużynowej. Tak było na etapie z Monaco do Aix, tak pozostało z Aix do Avignon. Pojedynek Robic (F.) — Coppi (Wł.) wygrał na ostatnim etapie Francuz, który wróciwszy do sił, zabłysnął wspaniałą formą i w górach okazał się niezrównanym. On wjechał pierwszy na szczyt Ventoux, on przyjechał pierwszy do Avignon, po ciężkiej i zaciętej walce, nie tylko z zespołem włoskim i koalicją innych zagranicznych kolarzy, lecz również po walce z silnym wiatrem, który dął tego dnia nad okolicą.

Było ich 81 na starcie w Aix-en-Provence. Nie stanął do wyścigu Luksemburczyk Bintz, wskutek czego zespół luksemburski, posiadający w imprezie już tylko 2 przedstawicieli, nie będzie klasyfikowany w ugrupowaniu drużynowym. (Regulamin wymaga bowiem, by było 3).

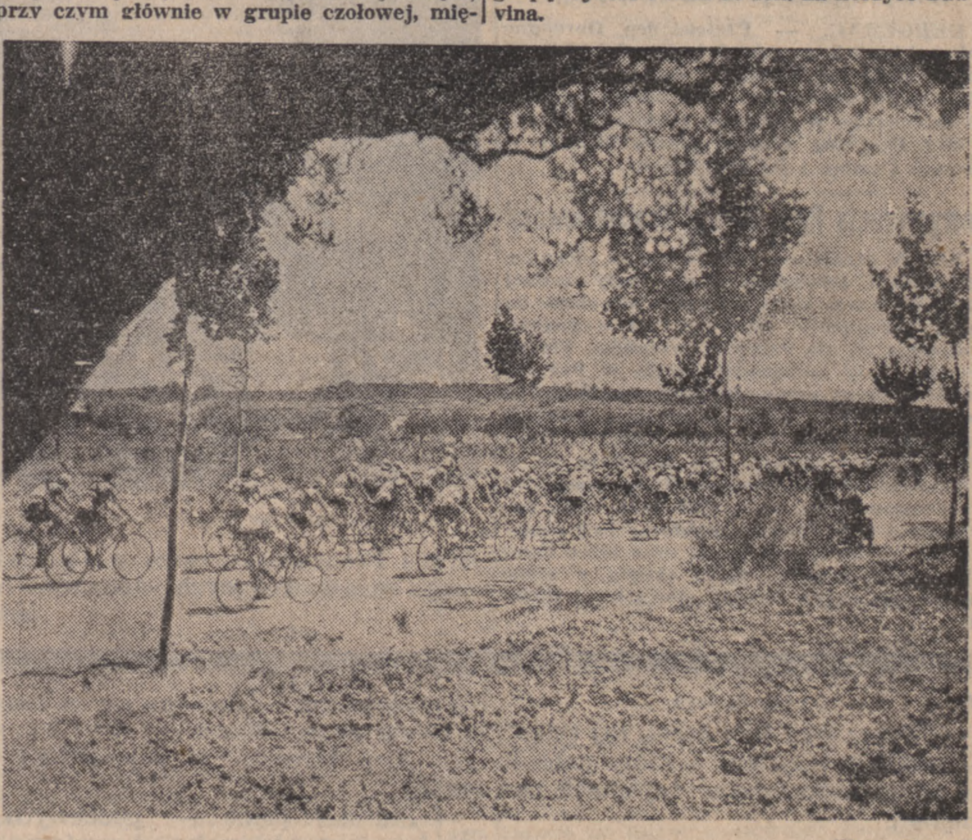
Krótko po starcie Gilbert Bauvin wyrwał się na czoło. Po kilku kilometrach jazdy osłabł Bertaina.

Coppi, Robic, Géminiani, Nolten, Ockers, Rolland, Close, Rossel, Dotto, Martini, Corrieri, Sera i Kebaili tworzą grupę pościgową i po pewnym czasie doganiają uciekiniera, który słabnie i oddaje prowadzenie tejże.

Silny wiatr, który wieje, utrudnia jazdę. Kolarze męczą się do tego stopnia, że czołówka zwalnia tempo i pozwala na dołączenie całej grupy. Przez Cavailmon prowadzi ją Giguet.

Przez Carpentras (80 km.), pierwszy przejeżdża Bauvin. Na 86 kilometrze kolarz posiada „awans" 2 min. 55 sek.

W Bedoin (93 km.), tuż u stóp szczytu Ventoux, różnica czasu między Bauvinem a grupą wynosi 7 min. 10 sek. na korzyść Bauvina.



(Foto: Record)

Kolarze na szosach Południa

W połowie góry Bauvin słabnie. Robic, który oderwał się od grupy, dogania Bauvina, mija go i pierwszy przejeżdża przez szczyt. Coppi jedzie za nim w towarzystwie Bartaliego, Ockersa, Geminianiego itd...

Następuje zjazd, niebezpieczny, przy którym najdrobniejsza nieuwaga albo pech mogą przyprawić kolarza o utratę zdobyczy. Robic decyduje się na wszystko. Szybkość jazdy się zwiększa z metra na metr, dochodzi 50 km. na godzinę, potem 55, 60 itd... Robic pędzi w zawrotnym tempie, gdyż zdaje sobie sprawę, że jeśli tej okazji nie wykorzysta, to na części płaskiej, Włosi zdobędą nad nim przewagę.

Jazda do Avignon jest szybka, mordercza, wyczerpująca... Robic broni się przed „pościgiem". Sam wjeżdża do dawnej stolicy papieży, witany owacyjnie przez tłumy publiczności zebranej na chodnikach ulic.

Niespełna 2 minuty później wjeżdżają do Avignon Coppi, Bartali, Géminiani, Gelabert, Ockers, Wagtmans i Dotto. Następuje sprint, w którym najszybszym okazuje się Bartali.

Drużyna francuska przez środowe zwycięstwo umocniła się w klasyfikacji drużynowej, w klasyfikacji indywidualnej kilku jej kolarzy poprawiło swą lokatę.

W piątek XVI etap, Perpignan — Tuluza (200 km.). W sobotę 12 lipca odpoczynek w Tuluzie, w niedzielę 13 lipca 17 etap, Tuluza — Bagnères-de-Bigorre (204 km.), w poniedziałek 14 lipca, Bagnères-de-Bigorre — Pau (149 km.).

Klasyfikacja na stronie 6-ej.

359 milionów franków zysku w roku 1951

dały kopalnie północnej Francji

DOUAI. — Kopalnie zagłębia Nord i Pas-de-Calais ogłosiły raport za rok 1951, który wykazuje pomyślny rozwój upaństwowionych kopalń od czasu wyzwolenia. W sprawozdaniu powiedziano :

Położenie tego przemysłu niezmiernie ważnego dla gospodarstwa krajowego, jest obecnie więcej zadowalające tak na polu rezultatów technicznych, jak finansowych.

Produkcja 28 milionów ton

Produkcja węgla wzrosła znacznie, doszedłszy do 28 milionów ton, zbliżając się do produkcji z r. 1938, ale z mniejszą ilością personelu podziemnego.

Zgrupowanie kopalń pozwoliło bowiem na zmniejszenie liczby robotników na wierzchu (z 153.026 w grudniu 1950 na 149.062 w grudniu ub.r., czyli ponad 5 proc.), przy jednoczesnym zwiększeniu wydajności, która w r. 1951 podniosła się do 1.175 kg. pod ziemią, wobec 1.089 w poprzednim roku.

Postęp ten uzyskano dzięki użyciu nowych urządzeń technicznych, potężnego sprzętu elektro-mechanicznego oraz wysiłku personelu.

30 miliardów fr. na inwestycje

Przemysły uboczne wykazują także poważny postęp, zwłaszcza elektrownie (produkują 3.508 milionów kilowato-godzin) i koksownie (2.556.786 ton koksu, 625 milionów metrów sześc. gazu).

Inwestycje wyniosły ponad 30 miliardów fr, które pozwoliły na dalsze prowadzenie prac na rzecz unowocześnienia, koniecznego ze względu na konkurencję, jaką wywoła plan Schumana.

Bilans kopalń w Nord i Pas-de-Calais za rok 1951 wykazuje czystego zysku 359 milionów fr., wobec 49 milionów w r. 1950.

Premier Rumunii

żąda kary śmierci na Annę Pauker i tow.

Wiedeń. — W dzienniku rumuńskim „Scantea", premier Rumunii, G. Dej, przemawiając w okręgu przemysłu węglowego, zapowiedział, że domagać się będzie **kary śmierci na takich wrogów ludu, jak Anna Pauker, Luca oraz były minister spraw wewnętrznych Georgescu.** Dej oświadczył że należy zlikwidować oportunistów prawicowych. Trzeba się pozbyć jak najwcześniej elementów niebezpiecznych zarówno dla życia, jak dla bezpieczeństwa narodowego.

Anna Pauker wymuszała pieniądze na robotę komunistyczną i dla — siebie

Paryż. — Międzynarodowe Stowarzyszenie dla badań inormacyj politycznych przypuszcza, że zaufanie, jakie miała Anna Pauker w Moskwie zostało zachwiane głośną sprawą Vitzeanu, Rumuna i agenta Anny Pauker, który zajmował się w Szwajcarii wykrywaniem depozytów pieniężnych obywateli rumuńskich w Zurychu. Jeśli wykrył jakieś konto to natychmiast dany Rumun, musiał podpisać czek własnoręcznie i pieniądze przekazane były na konta pana X. W istocie było to konto Vitzeanu, który przekazywał pieniądze na robotę i propagandę komunistyczną na Zachodzie. Kiedy Vitzeanu został aresztowany w Szwajcarii, wiele ciekawego materiału otrzymała również policja francuska. Posypały się wydalenia z Francji różnych działaczy rumuńskiej partii komunistycznej. Wykrycie tych tajnych źródeł finansowych miały być początkiem niełaski Anny Pauker w Moskwie. Były podejrzenia, że Anna Pauker korzystała z owych pieniędzy, gdyż żyła na wielkiej stopie, otaczając się wielkim luksusem.

Ryby w Sekwanie giną!

Paryż. — Po burzy, jaka nawiedziła Paryż we wtorek po południu, ukazały się na powierzchni rzeki tysiące martwych ryb.

Władze oświadczają, że podobny objaw za uważa się często, głównie w lecie, gdy na skutek ulewnych deszczów, ciśnienie i prąd wody deszczowej płucze z kanałów osady nieczystości. Materie chemiczne, mniej lub więcej trujące, przedostają się wówczas do wody i ryby giną.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej odbędzie się w piątek

Paryż. — Sekretariat stanu dla spraw lotniczych ogłosił, że pogrzeb lotniczki, Maryse Bastié oraz jej towarzyszy, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Lyonem, odbędzie się w piątek. Obrzędy pogrzebowe zostaną odprawione w Paryżu, w kościele św. Ludwika w Inwalidach

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie apelu do jedności

Na łamach prasy polskiej coraz częściej dają się słyszeć nawoływania do jedności wśród emigracji polskiej.

— W jedności tkwi siła, a siłę doceniają wrogowie i przyjaciele.

Obserwując życie ludzi pracy polskiej rodziny emigracyjnej, śmiało można podkreślić, że wśród polskich rolników, robotników i inteligencji pracującej panuje jedność i zdrowy rozsądek.

Wszyscy oni razem kochają swój kraj ojczysty i żywią szczere sympatię do współrodaków.

Przykładowo: Jan pracuje w kopalni, Józef przy pługu na roli, a Jurek w biurze. — Wszyscy razem oni są wierni swym ideałom narodowym. Polskę zaś kochają ponad wszystko.

Na zew Ojczyzny pójdą oni w zwartym szeregu przeciwko wrogom Polski. Nawet Polacy krańcowo-lewi staną w obronie swego Kraju.

Wierzenia religijne, zabarwienia polityczne i społeczne są drobnostkami wobec ważności sprawy i spłacania długu Ojczyźnie.

Zło i przewrotność niezgody tkwi u tych, którzy sięgają po władzę nad ludźmi pracy.

Awanturnicy i karierowicze są siewcami zła i niezgody.

„Narodowiec" wydrukuje fragment z życia w Zakładzie Św. Kazimierza w Paryżu (przytułek polskich starców i sierot).

Inne pismo, choć mówi, że jest katolickie pominie jednak milczeniem ów biedny przytułek, bo to o nim już wydrukował „Narodowiec".

„Narodowiec" zwalcza brednie i fałszerstwo propagandy reżimowej, a „Gazeta Polska" powołuje się starannie na ujemne oceny „Polityki Zachodu" według dyktanda organu grajdołka londyńskiego.

Dzieci polskie coraz mniej licznie umieją mówić, czytać i pisać po polsku. Pieniądze jednak są na wszystko, tylko nie na szkółki polskie.

Niektórzy krytykują stan przedwojenny w Polsce zgodnie z krytyką drukowaną w „Narodowcu", a w międzyczasie dołączają kwieciste opisy odbudowy Polski w świetle reżimowej „Gazety Polskiej".

Trzeba być uczciwym i brać na siebie odpowiedzialność za swe czyny i postępowanie wobec swoich braci i sióstr na emigracji.

Ci, którzy pchają się na czoło narodu, a nie są do tego powołani przez ogół, niech usiądą spokojnie bez szkodzenia prawdziwym i godnym reprezentantom narodu — jak p. Stanisław Mikołajczyk i wielu innych dzielnych i zasłużonych Polaków.

Kolaboratorów niemiecko - bolszewickich należy odseparować od wszelkich środowisk społeczno - organizacyjnych. Wychowywać i nauczać Polaków mogą tylko ci, którzy sami są uczciwi, rzetelni i oddani sprawie polskiej i zawsze byli Polakami.

Jedność musi być realną, a nie gołosłownym gadaniem.

Najprzód dobry przykład, a później słowne uzasadnienie. **L.B.**

Paryż, w lipcu 1952 r.

Wydajność górników brytyjskich wzrasta

Londyn. — Szósty doroczny raport Krajowej Rady Węgla Wielkiej Brytanii wykazuje, że produkcja kopalń pod ziemią wzrosła z nieco ponad 101 milionów ton w r. 1946, do blisko 212 milionów ton w r. 1951 i że w ciągu tego samego okresu produkcja odkrywek wzrosła z 8.800.000 ton do 11 milionów ton. Zwiększenie wydajności pod ziemią o blisko 17 procent w pięciu latach jest dowodem wysiłku, jakiego dokonano, aby sprostać wzrastającym potrzebom. Liczby za pierwszy kwartał 1952, będące o 4 proc. wyższe od liczb z pierwszego kwartału 1952 dowodzą, iż wysiłek ten nie uległ zwolnieniu.

Można powiedzieć naprawdę, że górnicy brytyjscy dobrze zarobili sobie na prawo do płatnych urlopów. Wydajność roczna robotnika wzrasta nieustannie od roku 1946, mimo, że liczba górników oraz dni pracy ulegały zmianom w okresie tych pięciu lat.

Kiedy Krajowa Rada Węgla przejęła kopalnie, jednym z najpilniejszych i najważniejszych jej zadań było zahamowanie zmniejszania się ilości robotników w kopalniach i obniżania się produkcji. Na początku okresu 5-letniego znajdowało się bowiem w kopalniach mniej robotników niż kiedykolwiek w minionym półwieczu. Wśród zarządzeń, wydanych przez rząd dla zachęcenia robotników do angażowania się do kopalń, wymienić należy zwłaszcza poważną podwyżkę płac i regularne ulepszanie korzyści, łącznie z urlopami płatnymi.

Unowocześniono także metody wydobywania i sortowania węgla oraz przedsięwzięto plan rozległej reorganizacji. Wykopano szyby w sześciu nowych kopalniach i uruchomiono 16 odkrywek. Kompletna reorganizacja kopalni wymaga czasu od 2 do przeszło 10 lat, a nowy szyb produkuje dopiero w pięć lub sześć lat po rozpoczęciu jego kopania. Potrzeba szeregu lat, aby produkcję w nowej kopalni doprowadzić stopniowo do normalnego poziomu. W nowych kopalniach nie wszystko jeszcze jest ukończone, ale postępy są widoczne. Wszystkie kopalnie, nowe oraz zreorganizowane, będą zaopatrzone w nowoczesne urządzenia.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Wszystkie złote zęby, jakie ludzie mają na świecie, przedstawiają wartość około jednego miliarda dolarów.

■ Nad ziemią przechodzi dziennie 14.000 burz, a co sekundę 360.000 błyskawic o długości 1 — 2 mil (mila = 1853 m.)

■ Człowiek wypowiada dziennie przeciętnie 18.000 słów, co odpowiada pięćdziesięciu do sześćdziesięciu stronicom druku.

■ Podczas pisania wysiłek oczu jest dziesięciokrotnie większy niż podczas czytania.

■ Wszystkie władczynie o imieniu — Joanna były zamordowane, popadły w obłąkanie lub zostały pozbawione władzy.

Przeciw dopuszczeniu do O.N.Z. reżimów Bułgarii, Albanii, Węgier i Rumunii

WASZYNGTON. — Cztery organizacje uchodźców politycznych z krajów za „żelazną kurtyną", działające w Waszyngtonie, zwróciły się do Stanów Zjednoczonych by nie dopuściły do przyjęcia na członków O.N.Z. reżimów Bułgarii, Węgier, Rumunii i Albanii

Apel ten wskazuje, że reżimy komunistyczne w Sofii, Budapeszcie, Bukareszcie i w Tiranie od początku swojego istnienia gwałciły podstawowe prawa i zasady Karty O.N.Z., pozbawiając legalne partie demokratyczne swobody działania oraz likwidując ich przywódców

Przez tę akcję, podkreślają działacze z Europy wschodniej, reżimy bułgarski, węgierski, rumuński i albański przekreśliły swoje prawa przynależności do rodziny w O.N.Z.

Apel podpisali przywódcy Bułgarii na wychodztwie z dr. Jerzym Dymitrowem na czele, reprezentanci Wolnych Węgier z F. Nagy, byłym premierem na czele, następnie przywódcy rumuńscy i albańscy oraz prezydium Zielonej Międzynarodówki Chłopskiej.

Po weto sowieckim, Rada Bezpieczeństwa odroczyła obrady

NOWY JORK. — Delegat Rosji, Malik założył w środę weto przeciwko rezolucji amerykańskiej, potępiającej oskarżenia komunistów na temat rzekomej wojny bakteriologicznej, prowadzonej jakoby przez wojska alianckie na Korei

Za wnioskiem amerykańskim padło 9 głosów. Pakistan powstrzymał się od głosowania.

Ambasador Gross oświadczył, iż jasnym jest ,że oskarżenia ze strony komunistów były zwyczajnymi fałszami i kłamstwami. Większość członków Rady Bezpieczeństwa potępiła kampanię nienawiści i kłamstw, rozsiewanych przy poparciu rządu sowieckiego. — Dopóki Rosja nie przestanie tej kampanii, nie możemy zapomnieć o naszej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, jako na strażnikach zasad Karty O.N.Z.

Z kolei Rada zajmowała się wnioskiem sowieckim w sprawie przyjęcia grupowo 14 nowych członków do O.N.Z., w tym 5 państw satelickich Rosji i 9 państw popieranych przez mocarstwa zachodnie. Rada odrzuciła wniosek sowiecki i odroczyła swoje obrady do 2 września br.

Parcelacja we Włoszech

Dalsze 150 rodzin otrzymało ziemię

Rzym. — Włoskie Ministerstwo Rolnictwa rozdzieliło w ramach reformy rolnej dalsze 1.100 hektarów ziemi, przekazując je 150 rodzinom. Najwięcej rozdzielono ziemi w okręgu Tarquinia. Nowe gospodarstwa nie przekraczają 7 hektarów każde.

Dotychczas w tej prowincji Włoch przeznaczono na nowe gospodarstwa 6.694 hektary. Ogółem osiedlono w tym okręgu 958 rodzin chłopskich, które rozpoczęły gospodarkę w nowych warunkach.

Kryzys gospodarczy

Londyn. — (Od wł. koresp.). — Wśród poważnych ekonomistów brytyjskich szanse opanowania kryzysu gospodarczego przez rząd p. Churchilla nie są oceniane zbyt różowo. Zadaniem ich kryzys ten nie da się przezwyciężyć bez przeniesienia znacznej ilości zakładów przemysłowych — wraz z odpowiednią ilością rodzin robotniczych — do państw „Wspólnoty", względnie do kolonii, z jednej strony — z drugiej zaś bez znacznego powrotu do rolnictwa. Swego czasu masowy i szybki rozrost przemysłu brytyjskiego był możliwy dzięki wyżywianiu Anglii przez jej posiadłości zamorskie. Dziś, kiedy nowe państwa b. Imperium same się uprzemysławiają i dowóz żywności do W. Brytanii zmalał ogromnie, W. Brytania nie jest w stanie wyżywić 50-cio milionowej ludności swojej bez ciągłych przesileń na tle braku żywności. Obszar W. Brytanii jest bowiem o połowę mniejszy od Francji. Dziś zresztą państwa komunistyczne dają odstraszający przykład chronicznego kryzysu na tle nadmiernego uprzemysłowiania kosztem rolnictwa. **r.**

Proces przeciwko szpiegowi Marshallowi w Londynie

Londyn. — W Londynie rozpoczął się w środę proces przeciwko Marshallowi, urzędnikowi Ministerstwa Spraw Zagr., oskarżonemu o przekazywanie sowieckiemu sekretarzowi ambasady, Kuźniecowowi różnych informacyj, jakie zdobywał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pracując tam w charakterze radio-operatora.

Prokurator przytoczył fragmenty dokumentów, znalezionych przy oskarżonym w chwili aresztowania go przez policję. Marshall nie przyznał się do zarzuconych mu czynów. Twierdził on, jakoby spotkania z Kuźniecowem miały charakter towarzyski. W czasie tych spotkań miał on pokazywać Kuźniecowowi różne wycinki z prasy londyńskiej.

Marshall nie umiał natomiast wytłumaczyć posiadania w kieszeni ważnych dokumentów, dotyczących bezpieczeństwa państwa, a znalezionych przy nim przez policję w chwili aresztowania.

:-:

Cztery wypadki paraliżu dziecięcego

BERGERAC. — Prefekt dep. Dordogne zakazał kąpieli w rzekach i pływalniach kantonów Bergerac, Laforce i Sigoules na skutek zanotowania czterech wypadków paraliżu dziecięcego w Bergerac i Laforce.

Mer Bergerac zakazał prania bielizny w wodach Caudau i jej dopływach.

:-:

Reorganizacja Rady Wolnej Czechosłowacji

NOWY JORK. — Odbyło się tu pierwsze posiedzenie zreorganizowanej rady wolnej Czechosłowacji, która uchwaliła powołanie do życia parlamentu czeskiego na wygnaniu, złożonego ze stu czterech członków. Stefan Osusky, były ambasador czeski w Paryżu, został wybrany przewodniczącym parlamentu czeskiego, który stanowić będzie zasadniczo centralny komitet doradczy wolnej Czechosłowacji. Członkowie tego Komitetu są w większości byłymi posłami Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, od r. 1918 do r. 1944. Zasiadają w nim również niektórzy byli posłowie do Sejmu Słowackiego, oraz kilku dawnych ambasadorów. Rada skupia w sobie tradycyjne partie czeskie, słowackie i rusińskie.

Brytyjski funt w dalszym ciągu zagrożony

W kołach miarodajnych W. Brytanii wyraża się opinię, że nowa dewaluacja funta angielskiego może się stać nieunikniona.

Szereg znaków nakłania obserwatorów do takiego wniosku. Notuje się naprzykład — jak pisze „Le Monde" — spadek przeciętnej wartości wywozu brytyjskiego z 239.5 miliona funtów w pierwszych trzech miesiącach b. r. do 225.8 miliona w maju. Jednocześnie okazuje się, że ograniczenia przywozowe zastosowane ubiegłej jesieni nie dały spodziewanych wyników. Skutkiem tych tendencji jest obniżenie się brytyjskich rezerw monetarnych do 600 milionów funtów sterlingów (1.700 milionów dolarów). Zaznacza się w Londynie, że w r. 1949 przy podobnym stanie rezerw, dewaluacja funta okazała się nieunikniona. Powaga sytuacji występuje jeszcze wyraźniej, gdy się zauważy, że długi W. Brytanii wynoszą ogółem 4 miliardy funtów sterlingów.

Przyczyny tego stanu rzeczy są różne Stany Zjednoczone zmniejszyły swoje zakupy surowców, których dostarcza światu, w poważnej ilości, Brytyjska Wspólnota Narodów. Trudności w Persji zmusiły W. Brytanię do nowych wydatków dolarowych, uszczuplając jednocześnie napływ tej waluty. Handel z Chinami osłabł ogromnie. W końcu, zbrojenia. konieczne dla zachowania samego bytu W. Brytanii, stanowią wielki ciężar wpływający ujemnie na życie gospodarcze, a zwłaszcza na równowagę w płatnościach.

Oczywiście, mowa tu wyłącznie o trudnościach natury przejściowej, których wpływ na obecny kryzys jest jednak decydujący Nie należy wszakże zapominać o tym, że istnieją jeszcze inne, głębsze przyczyny utrudniające równowagę w brytyjskim życiu gospodarczym. Zalicza się do nich w pierwszym rzędzie wzrastające uprzemysłowienie świata, przyśpieszone przez dwie wojny światowe, na skutek którego W. Brytania traci swoje dotychczasowe rynki zbytu.

Dewaluacja funta strelinga miałaby poważny wpływ na równowagę w płatnościach Francji oraz większości innych narodów świata, bowiem 30 % handlu światowego opiera się na tej monecie. Gdy funt został zdewaluowany w r. 1949, prawie wszystkie państwa, poza USA i blokiem sowieckim zdewaluowały również swoje monety.

„Wieczory Armii Francuskiej" w Paryżu



(Foto: Record)

Armia Francuska urządza w Paryskim Pałacu Sportów pokazy sportowe w ciągu sześciu kolejnych wieczorów. Na zdjęciu: ogólny widok jednego z pokazów.

1.000 prawników i sędziów zbiegło

ze wschodnich Niemiec na Zachód

Berlin. — Organizacja „Wolnych Prawników", działająca w zachodnim Berlinie skupia obecnie 1.000 byłych sędziów i adwokatów, którzy zbiegli z Niemiec wschodnich, uciekając przed terrorem i prześladowaniami. Organizacja „Wolnych Prawników" zajmuje się badaniem wypadków łamania podstawowych praw człowieka przez reżim Piecka i Grotewohla w Niemczech wschodnich. Do wolnych prawników należał także porwany z zach. Berlina Linse.

Zablokowanie dróg do strefy sowieckiej

BERLIN. — Berlin zachodni zdecydował się zablokować wszystkie drogi wiodące do strefy sowieckiej, by zapobiec w przyszłości porywaniu przez komunistów obywateli niemieckich, zamieszkałych w Berlinie zachodnim.

Przedstawiciele zarządu miejskiego w zachodnim Berlinie oświadczyli, że wszystkie niebezpieczne drogi i punkty będą odtąd zabarykadowane oraz pilnie strzeżone przez policję zachodniego Berlina.

★

Bezpieka wschodnio - niemiecka porwała już kilkaset osób

BERLIN. — W ciągu ubiegłych dwóch lat, agenci bezpieki wschodnio - niemieckiej porwali z Berlina zachodniego kilkaset osób, uwożąc je do sowieckiej strefy Berlina.

Przywódca komunistów brytyjskich Galacher wydalony z Włoch

RZYM. — Policja włoska nakazała Galacherowi, przywódcy brytyjskich komunistów opuszczenie Włoch, dokąd przybył w sobotę jako turysta. Policja rzymska była obecna w poniedziałek o godz. 14 przy pociągu, którym Galacher wyjechał do Genui. Decyzję w sprawie wydalenia brytyjskiego działacza komunistycznego wydał osobiście włoski minister spraw wewnętrznych.

Agenci sowieccy uprowadzili służącą w Wiedniu

WIEDEŃ. — Policja austriacka podała do wiadomości, że agenci sowieccy uprowadzili w środę ze strefy zach. Wiednia, Marię Schindler, służącą, lat 56, obywatelkę austriacką, uwożąc ją do rosyjskiej strefy miasta.

Władze austriackie zwróciły się do Wysokiej Komisji alianckiej z protestem.

:-:

Ulbrycht zapowiedział tworzenie wschodnio - niemieckiej armii

BERLIN. — Przywódca wschodnio - niemieckich komunistów, Ulbrycht, omawiając układy w Bonn i w Paryżu, zapowiedział, że dla przeciwstawienia się dążeniom mocarstw zachodnich, rząd wschodnio - niemiecki rozszerzy podstawy swojej polityki obronnej, uruchamiając znaczne siły narodowej armii we wschodnich Niemczech.

Równocześnie Ulbrycht oświadczył, że 5 dotychczasowych państw związkowych w Niemczech wschodnich zostanie zreorganizowanych na 15 okręgów, z własnymi Radami Okręgowymi i odpowiednimi władzami wykonawczymi.

:-:

Pożar spustoszył winnice

Perpignan. — Pożar, który objął zarośla w pobliżu Collioure (wschodnie Pireneje), przerzucił się w kilku godzinach na zbocza porosłe winnicami ponad Port-Vendres i Banyuls. Z powodu braku wody, ogień objął wielkie obszary.

Węgry zwiększyły od 1949 roku siły zbrojne

z 4 do 20 dywizyj

Anglia przedłoży O.N.Z. sprawozdanie w sprawie przymus. deportacyj na Węgrzech

LONDYN. — Odpowiadając na zapytania jednego z posłów, wiceminister Nutten podał do wiadomości w Izbie Gmin, że reżim węgierski pogwałcił traktaty pokojowe z Paryża, zwiększając od 1949 roku swoje siły zbrojne z 4 do 20 dywizji wojsk lądowych.

Ponadto Węgry rozbudowują swoje bazy lotnicze pod kierownictwem soiwecklch techników, co wywołuje zaniepokojenie w Jugosławii.

Wiceminister dodał, że przesyłanie do Budapesztu protestów nie odnosi żadnych skutków i zapowiedział, że W. Brytania przedłoży w ONZ sprawozdanie na temat przymusowych deportacyj ludności cywilnej na Węgrzech.

Pomiędzy 21 maja a 20 lipca 1951 roku co najmniej 24 tysiące mieszkańców Budapesztu zostało deportowanych siłą do obozów pracy przymusowej, a kilkaset rodzin zostało deportowanych z różnych miast południowo - wschodnich Węgier, oraz z obszarów graniczących z Jugosławią.

Droga na pocztę 235 km. długa

Darwin. — Rodzina rybaków australijskich Johnstonów przebywa co roku cztery razy po 130 mil (235 km.), aby udać się po przesyłki pocztowe do najbliższej poczty. — Johnstonowie żyją na wyspie Vanderlin, w zatoce Carpentaria. Poczta ich znajduje się w Borrollocia.

:-:

Trzęsienie ziemi w Romanii we Włoszech

FORLI. (Od wł. koresp.) — **Przed kilku dniami o godzinie 21.30 odczuto nie tylko w Forli, ale również i w Faenza i w Modigliana lekkie trzęsienie ziemi.**

W dzielnicach robotniczych Forli zebrali się mieszkańcy przed domami obawiając się dalszych wstrząsów. Drugie trzęsienie nastąpiło o godz. 22,30 nie wyrządzając również większych szkód. joten.

40 osób zatruło się lodami w Nicei

Jedna staruszka zmarła

NICEA. — Lody spowodowały w Nicei zatrucie 40 osób. 82-letnia staruszka, Alina Brun, zmarła. Córka jej, lat 51, która odczuwała podobne boleści jak matka i przypomniała sobie, że wystąpiły one po spożyciu wraz z matką lodów, nabytych u kupca w dzielnicy St. Roch, wniosła skargę. Lody poddano badaniu ,które stwierdziło obecność zarazków chorobowych. Z chwilą ogłoszenia wyników badania, zgłosiło się około 40 osób, twierdząc, że także uległy zatruciu.

Sprawą zajął się sędzia śledczy.

:-:

Ze Sztokholmu do Los-Angeles w 18 godzinach

LONDYN. — Regularna linia lotnicza ze Sztokholmu będzie prowadziła przez biegun północny do Los Angeles w Kalifornii. Otwarcie jej nastąpi w listopadzie b.r. Nowa linia połączy Sztokholm z Los Angeles. Podróż powietrzna z jednego miasta do drugiego będzie trwała 18 godzin.

:-:

Samochód wpadł do parowu

Kierowca zabity

BOURG-SAINT-MAURICE. — Samochód kierowany przez paryżanina Emila Molinari, z niewiadomej przyczyny zboczył z jezdni i rozbił się o skały parowu. Kierowca poniósł śmierć.



19) (Ciąg dalszy)

— Niech pan Bóg broni, taj tylko! — mruknął Girgilewicz, który pobladł na samo wspomnienie tej chwili pamiętnej.

Mandatariusz ciągnął dalej opowiadanie:

— Starościc kazał na pół nieżywego odnieść do mnie do aresztu i groził codziennie dopóty powtarzać tę operację, dopóki nędznik ducha nie wyzionie.

— I byłby pewno dotrzymał słowa — mruknął Girgilewicz.

— Niezawodnie — przyznawał mandatariusz — ale snać sam pan Bóg chciał oszczędzić mu zbrodni. Gwałtowna irytacja tego dnia była za mocną nawet na jego żelazną naturę. Pod wieczór dostał silnej gorączki, a nazajutrz rozniemógł się na prawdę, że co tchu potrzeba było posyłać po doktora. Kilka dni trwało niebezpieczeństwo życia. Starościc nabawił się nerwowej febry, a w gorączce nie poznawał nikogo i bredził od rzeczy.

— Tym sposobem upiekło się Ołańczukowi — wtrącił ekonom.

— Miał szczęście łotr! kilka dni jeszcze przytrzymałem go na czystym rosole w areszcie, a kiedy przyszedł wreszcie do siebie, pozwoliłem mu uciec na cztery wiatry. Ale panie — zawołał mandatariusz i z dumą potarł czuprynę — kilka razy potem dostał się w moje ręce i dałem mu się we znaki co się zowie. Raz...

— Ależ starościc... — przerwał Katylina.

— Starościc panie — podchwycił mandatariusz, odstępując od zamierzonej odrębnej wycieczki — ocalał od śmierci, ale sześć tygodni musiał przeleżeć w łóżku. Cóż to była za bieda jak zaczął powoli przychodzić do sił, przyzwyczajony do ciągłego ruchu, do ciągłego życia czynnego, nie mógł jednej gdziny wyleżeć spokojnie! aż wtem na szczęście zjawił się ni stąd ni zowąd jakiś kwestarz we dworze.

— Kwestarz — powtórzył Katylina. na.

— Tak niby kwestarz, niby pustelnik, dość, że w sukni zakonnej. Ktoś wpadł na myśl, czy nie potrafiłby on rozerwać na chwilę chorego. Kwestarz podjął się chętnie tego zadania. A jak poszedł do pokoju chorego, to zabawił aż do późnego wieczora. Nazajutrz miał odejść, ale starościc cały dzień zatrzymał go przy sobie. Tak samo stało się w dzień trzeci i czwarty i kwestarz na piękno rozkwaterował się we dworze. Z początku bawił chorego samą tylko rozmową, ale następnie zaczął mu czytywać rozmaite jakieś książki, a rzecz szczególna starościc, co jak ognia bał się wszelkiego pisma, słuchał z coraz większym upodobaniem. Kwestarz ani na chwilę nie oddalał się od jego łóżka, a kiedy po tym czytał lub mówił, nie mógł nikt być w pokoju. Nie podobało się to wszystkim we dworze, ale nikt nie mógł się domyślić niczego złego. Kwestarz przesiedział dwa tygodnie przy chorym, a potem znikł jakby go nie było. Starościc podźwignął się z łóżka i na powrót objął gospodarstwo. I nagle ani go poznać! Przeinaczył się jakby go kto zamienił! Kto go teraz pierwszy raz ujrzał lub słyszał mówiącego, nie wierzył w pierwszej chwili własnym oczom i uszom. Z dawnego wilka jakby cudem zrobił się baranek, z sokoła gołąbek!

— Proszę! — wybąknął Katylina mimowolnie.

— O tak panie — potwierdził Girgilewicz — ja sam, jak mię tu pan widzisz zgłupiałem w pierwszym momencie, taj tylko.

— Jak to, dopiero wtedy pan zgłupiałeś? — zapytał Katylina złośliwie.

— Dopiero wtedy — odpowiedział Girgilewicz dobrodusznie, nie domyślając się w tym żadnej myśli ukrytej.

— Ale na czymże polegała ta zmiane? — zapytywał Katylina.

—Najpierw — ciągnął dalej mandatariusz — zwołał wszystkich swych oficjalistów i oznajmił im krótko i kategorycznie, że chce aby odtąd jak najłagodniej obchodzić się z chłopami i jeśli ktokolwiek najmniejszej dopuści się niesprawiedliwości, straci służbę...

— Bez pardonu, taj tylko — dokończył Girgilewicz, który coraz stawał się mowniejszym.

Pan mandatariusz machnął ręką, jakby sobie wypraszał wszelkie przerwy i kontynuował dalej:

— Potem....

— Potem? — przerwał tym razem jakby naumyślnie Katylina.

— Zwołał wszystkie gromady i oświadczył im uroczyście z niezwykłą u siebie dobrocią i łagodnością, że odtąd postanowił obchodzić się inaczej ze swymi poddanymi. Nie chcę odtąd, mówił, być waszym panem, ale waszym ojcem, waszym bratem. Co dla was dawniej robiłem dobrego, będę robił nadal, a z dawnej surowości bądźcie pewni, nie zostanie ani śladu.

— Jeszcześ żeby tylko to powiedział — wtrącił znowu Girgilewicz — ale równocześnie ogłosił także chłopom ów nam udzielony nakaz i polecił na każdą najmniejszą krzywdę udać się wprost do niego na skargę taj tylko.

— Możesz pan sobie wyobrazić — prawił dalej mandatariusz — jak chłopi gęby porozdziawiali na to oświadczenie. Z początku nie wierzyli sami sobie i z niemym zadziwieniem obzierali się dokoła, ale pogłupieli do reszty kiedy przeistoczony nagle dziedzic chcąc zaraz czynem sprawdzić swoje nowe zasady, darował im wszystkie remanenta pańszczyźniane, wszystkie zaległe do dworu czynsze, osypy, daniny i nadto po kwarcie wódki na każdy osobny numer zaasygnował ze swych spichlerzów.

— Nawet i Ołańczukowi? — zapytał Katylina.

— O, ten po swym pierwszym chrzcie znikł bez wieści ze wsi, ale starościc ani się o niego nie zapytał i udał, że zupełnie zapomniał o całej tej scenie.

Katylina coraz większe objawiał zajęcie, porzucił nawet swoje wygodne stanowisko na sofie i przysunął się bliżej do opowiadającego.

Mandatariusz uśmiechnął się zadowolony.

— Z początku myśleliśmy wszyscy — zabrał głos po krótkiej przerwie — że to tylko nowy jakiś zwrot jego wariacji, ale niebawem pokazało się dowodnie, że zmiana była szczera i gruntowna.

Starościc zmienił się we wszystkim do niepoznania. Nie uganiał już ze swymi kozakami bezustannie z jednej wsi do drugiej, ale częściej przesiadywał we dworze, zamykał się w swym pokoju, zapisywał jakieś rozmaite dzieła ze Lwowa.

— I zapewne pogodził się z bratem? — zapytał Katylina.

— O nie — zaprzeczył prędko mandatariusz. — Jak się bowiem pokazało z jego urywanych słów w gorączce — dodał ciszej — nienawiść ta obudwu braci miała swoje słuszne powody. Chodziło tu podobno o Kseńkę.

— O jaką Kseńkę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czerwone partie w Stanach Zjednoczonych i Francji

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w lipcu 1952

W Kongresie Stanów Zjednoczonych nie zasiada ani jeden komunista, podczas gdy w parlamencie francuskim jest 96 komunistów. Przeprowadzając porównania między relatywną siłą partii komunistycznych w Ameryce i Francji — publicyści w Stanach Zjedn. snują opinie, iż w lwiej mierze partia komunistyczna we Francji eksploatuje, jak wszędzie gdzieindziej, nie domagania natury gospodarczej, a mianowicie ludzi warstwy pracownicze szumnymi propagandowymi programami radykalnego rozwiązania zagadnienia poprawy bytu materialnego mas robotniczych.

Taktyka w U.S.A. a we Francji

W Stanach Zjedn. również podburzają komuniści warstwy pracownicze do strajków i do walk klasowych, jednakże od czasu, gdy ze sceny amerykańskiej usunęła się nieliczna grupa przywódców czerwonych z Dennisem na czele (który był odpowiednikiem amerykańskim przywódcy francuskich komunistów Duclosa), zapanował względny spokój na odcinku przemysłowym w Stanach Zjedn. W każdym razie amerykański przywódca komunistyczny Dennis miał stosunkowo nikłą garstkę zwolenników w społeczeństwie amerykańskim, a badania prowadzone przez Kongresowy Komitet dla wglądu w działalności antyamerykańskie przyczyniły się walnie do uporania się z elementami wywrotowymi w Ameryce! Liczebnie słaba amerykańska partia czerwona — od czasu gdy postradała swego leadera w osobie osadzonego w więzieniu na okres dłuższy E. Dennisa — posiada swoiste kłopoty z ciągłymi przeprowadzkami swych „biur" nowojorskich z jednego krańca na drugi wyspy Manhattanu. Komuniści amerykańscy doniedawna mieli swą oficjalną „główną kwaterę" w murzyńskiej dzielnicy Harlem, gdzie zainstalowali swe archiwa partyjne i kolosalnych rozmiarów — podobizny Stalina. Utracili oni jednakże ostatnio lokale czerwone w Harlem i kolejno przenieśli się do innej dzielnicy w śródmieściu Nowego Jorku, gdzie rozporządzają ciągle dużym lokalem partyjnym, za który płacą wysokie komorne, jako że wszelkie do wynajęcia pozostające lokale w handlowych dzielnicach metropolii są drogie

Amerykanie i francuskie ataki komunistyczne

Komuniści w Stanach Zjedn. grasują w terenie i usiłują zwłaszcza eksploatować liczne zatargi zarobkowe w różnych przemysłach amerykańskich, ale wyniki działalności komunistycznej są na ogół nikłe, gdyż zdrowy rozsądek obywateli Stanów Zjedn. prowadzi do znalezienia dróg — i dla załagadzania tarć i zawierania umów zbiorowych, które na ogół w dużej mierze spełniają życzenia amerykańskich warstw pracowniczych. Toteż partia komunistyczna w Stanach Zjedn. wegetuje i ma nikłe widoki na zwiększenie swych szeregów partyjnych, które przeciwnie rzedną już od dłuższego czasu!

Z dużym zainteresowaniem opinia amerykańska śledzi wydarzenia, które ostatnio doprowadziły do aresztowania przywódcy francuskiej partii komunistycznej — parlamentarzysty Duclosa, zwolnionego po 30 dniach. Dziennikarze amerykańscy przebywający w Paryżu wskazują, iż zarówno Duclos jak i Andre Marty, reprezentujący rewolucyjne skrzydło komunizmu we Francji — wspólnie podjęli kampanię nienawiści wobec Amerykanów, zarzucając Stanom Zjedn., iż rzekomo „okupują Francję".

Akcja tajnych komandosów

W opinii obserwatorów amerykańskich Duclos był „najbardziej zaufanym człowiekiem Kremlu na Zachodzie". Obecnie wysunął się na czołowe miejsce we francuskiej partii komunistycznej — stalinista Marty. Obserwatorzy amerykańscy podkreślają, iż świat pracy we Francji odmówił popierania przez Kominform wywołanych manifestacji i że odniósł się chłodno do haseł strajkowych komunistów francuskich. Obserwatorzy wskazują jednak, iż w posunięciach Kremlu zaszła ostatnio zmiana, a mianowicie, Kominform przestał obecnie polegać na „poparciu ze strony mas", a natomiast polegać usiłuje na „bezpośredniej akcji swych tajnych komandosów". Sądzi się że niektóre jednostki francuskiej partii komunistycznej przeszły wyszkolenie specjalne. Podobna organizacja Kominformu ma działać w północnej połaci Włoch — pod dowództwem komunistycznego generała.

Ataki przeciw Amerykanom, podejmowane przez komunistów francuskich, pozostają w związku z akcją, która zmierza do osłabienia alianckich linii komunikacyjnych i baz we Francji! Komunistom nie udało się jednak dotąd przerwać dostaw sprzętu obronnego ze Stanów Zjedn. do portów francuskich na wspólną obronę kontynentu.

Niemniej aresztowania w Tulonie dowodzą istnienia bojówek, które dążą nadal do akcji przeciw amerykańskim składom i urządzeniom na terenie sojuszniczej Francji.

Uznanie dla akcji premiera Pinay'a

W przekonaniu amerykańskich obserwatorów energiczna akcja, jaką podją rząd Pinay'a rokuje widoki na pomyślne rozwiązanie gospodarczych problemów Francji, a mianowicie: stabilizację franka, wprowadzenie ruchomej skali zarobków w stosunku do poziomu cen, i pomyślne doprowadzenie do skutku wysiłków premiera Pinay'a w kierunku obniżenia cen. Tym samym — w opinii amerykańskiej — utracą komuniści we Francji wielu swych zwolenników, którzy dotąd w wyborach nierozsądnie oddawali swe głosy na komunistów w nadziei, że partia czerwona poprawi im warunki bytu, że zwiększy zarobki i obniży ceny we Francji.

Wyrażane są opinie, że taktyka komunistyczna doprowadzi do szybszego ratyfikowania przez Francję pokojowego kontraktu z Niemcami i traktatu powołującego do życia Europejską Armię! W każdym razie są widoki, iż wydarzenia najbliższych miesięcy na arenie międzynarodowej wywrą wpływ na dalsze osłabienie komunizmu.

L. Lech

„Jestem zmęczony tym ustawicznym rozpieszczaniem Rosjan"

pisał prezydent Truman w roku 1946

„M. President" — życiorys Trumana po francusku

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w lipcu.

W tych dniach na rynku księgarskim we Francji ukazał się przekład sensacyjnej książki, będącej niejako życiorysem prezydenta Trumana ,ujętym w formę zbioru anegdot. Książka zatytułowana jest „M. President" — Pan Prezydent. (Pisał już nam o książce nowojorski korespondent).

Autorem książki jest dziennikarz amerykański Hillman ,który stykając się codziennie z Prezydentem, napatrzył się wiele i nasłuchał jeszcze więcej o tym, co się dzieje w Białym Domu.

Amerykanin

W zbiorze anegdot o Prezydencie, przedstawionym przez dziennikarza, widzimy pana Trumana „w pantoflach" jakby to powiedział literat francuski. Widzimy przeciętnego Amerykanina, z jego cnotami i przywarami. — Prezydent Truman, b. kupiec ze stanu Iowa, gdy chodzi o codzienny tryb życia w niczym nie różni się od milionów Amerykanów, tych samych, których spotykamy codziennie jako turystów we Francji.

Żyje skromnie, cały wolny czas poświęca rodzinie, ma osobiste upodobania w muzyce, na którą jego poglądy są często dość oryginalne .Poza tym, gdy zachodzi potrzeba, nie zawsze dobiera słówek, lecz w sposób zgoła dosadny daje swojemu rozmówcy do wiadomości, co o nim myśli. Ten sposób wysławiania się p. Trumana ma już swoją nazwę. Gdy p. Truman „wygarnął" komuś bez ogródek całą prawdę, prasa pisze zawsze : „Pan Truman przemawiał językiem z Iowa"...

Jak to wygląda w praktyce, mógłby coś o tym powiedzieć ostatni ambasador czeski, który przybył do Białego Domu złożyć listy uwierzytelniające. P. Truman przyjął go bardzo grzecznie i gdy dyplomata w sposób gładki zaczął zapewniać o współpracy czesko - amerykańskiej, p. Truman w sposób bardzo energiczny przypomniał mu, że w więzieniach czeskich siedzi Amerykanin, zasądzony za rzekome szpiegostwo. Prezydent użył kilka dosadnych wyrażeń „stanu Iowa". Amerykanie byli zachwyceni. Ich prezydent mówił tak, jak powiedzieliby to oni sami, bez ogródek, bez dyplomatycznych półsłówek...

Blokada Berlina

Książka dziennikarza amerykańskiego zawiera wiele ciekawych wspomnień i anegdot z okresów historycznych.

Okazuje się, że prezydent Truman dwukrotnie podczas swej kadencji wyrażał obawy, iż wojna jest bliska. Pierwszy raz było to w okresie blokady Berlina, drugi raz w okresie najazdu komunistycznego na Koreę.

„Czuję z lękiem, pisał w okresie blokady Berlina przez Rosjan, że znajdujemy się bardzo blisko wojny".

W grudniu 1950 roku, w chwili gdy wojska O.N.Z. na Korei odniosły szereg niepowodzeń, p. Truman pisał w swoim pamiętniku :

„Pracowałem pięć lat dla pokoju. Wydaje mi się jednak ,że trzecia wojna światowa jest niedaleko".

Podobnie jak każdemu przeciętnemu obywatelowi amerykańskiemu wykrętna i pełna niespodzianek polityka sowiecka gra na nerwach, także i prez. Truman odczuwał ją po swojemu.

Było to w roku 1946, w styczniu, po powrocie ówczesnego ministra spraw zagranicznych Byrnesa z Moskwy, gdzie znów poczyniono poważne ustępstwa dla Rosjan, prezydent Truman napisał do swojego ministra dość twardy list, w którym przypomniał mu, że jest tylko ministrem i że ustępstwa zależne są od prezydenta. List ten zakończył p. Truman następującym zdaniem :

„Jestem zmęczony tym ustawicznym rozpieszczaniem Rosjan. Jeżeli nie zastosuje się wobec Rosji żelaznej ręki i nie będzie do nich się mówiło w sposób energiczny, trzecia wojna będzie nieunikniona. Rosjanie nie znają innego języka jak tylko ten, w którym się mówi „Ile masz dywizji wojsk ?"...

Trzy miesiące później Truman wysłał do Stalina list, w którym wypowiedział swe niezadowolenie z powodu nieopuszczenia Iranu przez wojska sowieckie.

Sprawa niemiecka

Prezydent Truman wbrew temu, co się często mówi, jak wynika z książki Hillmana, ma wcale zdrowe poglądy na sprawę niemiecką. W jednej z instrukcji, wysłanych do Byrnesa ,prez. Truman pisze wyraźnie co następuje :

„Polityka nasza powinna dążyć do tego, by Niemcy powojenne nie były potraktowane lepiej, aniżeli kraje, które zostały przez nie zrujnowane"...

W chwili obecnej, gdy prez. Truman nie zabiega o ponowny mandat w Białym Domu, Hillman odkrywa kilka ciekawych kart, które niewątpliwie mają znaczenie historyczne.

Okazuje się, że gdy p. Truman objął rządy po zgonie Roosevelta, postanowił zmienić politykę w stosunku do Rosji i zaprzestać ciągłych ustępstw na rzecz t.zw. „uspokojenia"... Byrnes, jego minister spraw zagranicznych wystąpił przeciw temu i prowadził przeciw Trumanowi nad wyraz gwałtowną kampanię.

I dziennikarz Hillman zapytuje : „Kto był silniejszy ? Czy Truman ,który przemawiał mocno, czy jego przeciwnicy owiani strachem ?"

„Przeciętny człowiek"

Prezydent Truman należy do ludzi, którzy nie lubią wychodzić poza przeciętność.

Gdy po zgonie Roosevelta znalazł się w Białym Domu i zetknął się z ceremoniałem panującym w siedzibie prezydentów Stanów Zjednoczonych, p. Truman oświadczył dziennikarzowi, że w tym dniu „czuł się straszliwie samotny". P. Truman, który obchodził w ub. roku srebrne gody małżeńskie, bardzo ceni swą towarzyszkę, o której mówi, że jest „najpiękniejszą i najzacniejszą kobietą w świecie"...

Książka Hillmana wspomina szereg młodzieńczych przygód Trumana przed wejściem w szranki polityczne, osobny rozdział poświęca pobytowi prezydenta Stanów Zjedn. we Francji podczas pierwszej wojny światowej w charakterze oficera armii amerykańskiej.

Wszystko to przedstawione jest pogodnie, bezpośrednio, życiowo.

Książka „Mr. President" otwiera niejako naoścież drzwi do gabinetu Prezydenta i do jego prywatnych apartamentów, człowieka, który nie ma nic do ukrywania. W książce „Mr. President" mówi się o wszystkim...

J. Urban

Przyczynek do historii Wychodztwa Polskiego w Ameryce

Pan St. Pyzik, prezes „Zw. P." w Argentynie, mówiąc w Chicago o historii Polonii Argentyny, przypomniał, że przegrana Napoleona w 1812 r. rozpoczęła emigrację żołnierzy z jego armii do krajów Ameryki Południowej i od tego czasu datuje się początek Polonii Argentyńskiej. Pierwsi emigranci — to była inteligencja polska, a przede wszystkim oficerowie. Oni to właśnie zasłużyli się w walkach o wolność Argentyny i odegrali w nich ważną rolę.

Olbrzymia rola jaką odegrali Domeyko i Iwanowski

Olbrzymią rolę jaką odegrał przyjaciel naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, Ignacy Domeyko, daje się odczuwać w całej Południowej Ameryce, a najbardziej w Argentynie i Chile.

Najciekawszą postacią był Teofil Iwanowski, którego nazwisko jest znane we wszystkich zakątkach Argentyny i jest trwałym dokumentem poważnego wkładu Polaków do historii tego kraju.

Dzięki niezwykłym zdolnościom Iwanowski z prostego żołnierza został generałem argentyńskim. Wyemigrował on razem z ojcem z Poznańskiego, gdzie służył w wojsku pruskim. Chociaż jeszcze do niedawna historycy niemieccy uważali go za Niemca, dzięki badaniom prezesa Pyzika udało się ustalić ponad wszelką wątpliwość przynależność Teofila Iwanowskiego do Narodu Polskiego.

Znana jest olbrzymia rola pułkownika Roberta Kodasiewicza, który podczas walk na Krymie porzucił armię rosyjską i w roku 1863 oddał duże usługi Anglikom, ale gdy się przekonał, że oni dla sprawy niepodległości Polski nic nie zrobią, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tutaj pracował przez pewien czas w kopalniach w okolicach Pittsburga, a następnie udał się do Argentyny, gdzie jako doświadczony wojskowy otrzymał odpowiedzialne stanowisko w armii.

W roku 1864 Kodasiewicz podczas bitwy wznosi się balonem i przyczynia się do odniesienia zwycięstwa. Jest on uważany za ojca lotnictwa argentyńskiego. W roku 1900 założył pierwszą polską organizację.

Nie można pominąć zasług kapitana Czesława Wysockiego, którego wnuk dziś jeszcze mówi wspaniałą polszczyzną. Najpiękniejszy park w Buenos Aires nazwano imieniem Wysockiego, dla uczczenia jego pamięci.

Emigracja zarobkowa

Polska emigracja zarobkowa do Argentyny zaczęła przybywać po roku 1900. Skupia się ona przeważnie na terytorium Missiones stanowiącym największy ośrodek Polonii Argentyńskiej. Obecnie Polonia ta liczy ponad 100 000 osób zorganizowanych w 25 różnych towarzystwach.

Republikanie a narody za „żelazną kurtyną"

CHICAGO. — Specjalista republikański od spraw polityki zagranicznej John Foster Dulles opracował program republikański, w którym pisze, że podobnie jak Stany Zjednoczone są ze sobą związane, tak i narody Europy zachodniej i środkowej powinny być połączone.

Tworzą przecież pod względem kultury, religii, tradycji — wspólną rodzinę, przynależną do wolnej Europy.

Różnice religijne nie są istotne, gdyż wychodzą ze wspólnego pnia, jakim jest chrześcijaństwo.

Sprawa języków również nie jest na tyle trudna, aby nie mogła być opanowaną.

Dulles słusznie zwraca uwagę na Polskę i Czechosłowację.

Pisze on: „Gdy uruchomiono Plan Marshalla, zaofiarowano pomoc Polsce i Czechosłowacji, które miały zamiar z niej skorzystać.

„Tylko ostry sprzeciw i nakaz Rosji spowodowały, że z tej pomocy zrezygnowały".

Odmowa pomocy, gdy ją zaofiarowała Ameryka, odbiła się na sytuacji tych krajów i odbiła się bardzo ciężko.

Dziś sytuacja ta jest jeszcze bardziej tragiczna, niż w roku 1948.

Ale dziś, tak jak i w roku, w którym Ameryka wysunęła Plan Marshalla, Rosja trzyma za gardziel swoje agentury w Polsce i Czechosłowacji.

Dulles w swych uwagach pisze:

Na szczęście owładnęła nami powszechnie myśl obrony i bardziej myślimy o tym, by budować zapory niż stworzyć coś, co by złamało nacisk sowiecki.

Godząc się na utrzymanie kurtyny sami odcinamy się od tamtych narodów i pomagamy despotom.

W Europie manewry sowieckie przeszkodziły, by stworzyć Niemcy zjednoczone.

Była to kontrakcja by nie dopuścić do jedności Europy Zachodniej.

Te wysiłki sowieckie mogą się przyczynić do zjednoczenia Europy.

Spowodować w przyszłości wytworzenie się łączności daleko szerszej.

Połączenie narodów europejskich nie będzie możliwe tak długo, dopóki Niemcy nie będą połączone.

* * *

Na wywody powyższe odpowiada polska prasa w Ameryce:

„Zjednoczenie Niemiec na warunkach sowieckich, to zwiększenie potęgi tej zza żelaznej kurtyny.

Niemcy szybko znalazłyby się całe w obozie sowieckim.

Uznaje to nawet polityk niemiecki, Adenauer.

Nie godzimy się z polityką odbudowy Niemiec, w tej nawet formie, w jakiej tego dokonano przez zawarcie paktów.

Ale o wiele groźniejszą rzeczą i dla Europy i dla świata, byłoby stworzenie takich Niemiec, jakie chciała stworzyć Rosja.

I tu nie było innej rady, jak pakty.

Tylko zgoda na pewien czas utrzymania żelaznej kurtyny, pozwoli ją obalić.

I jedynie ta siła, której lęka się Dulles, siła militarna, może dokonać zjednoczenia.

Jesteśmy pewni, że to wcześniej czy później, nastąpić musi.

Dulles w tym wypadku jest tylko wykładnikiem programu swej partii".

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Akademia Ludowa w Birmingham

Skromna w swych założeniach Akademia Ludowa urządzona dn. 22 czerwca br. w Birmingham przez tamtejsze Koło P.S.L. stała się niemałą atrakcją, ściągającą rzeszę 214 rodaków z najrozmaitszych stron Midlandu i o najrozmaitszych przekonaniach politycznych.

W tym to właśnie pamiętnym dniu po raz pierwszy w dziejach Birmingham złagodzono szumną bombastykę radykałów z prawicy prostotą ludowego słowa, pieśni i tańca.

Nawet najzacieklejsi przeciwnicy polityczni z chwilą znalezienia się na sali, bili głośne brawa od pierwszego punktu programu, aż do ostatniego. A przeciwników naszych było sporo ! Ku zadowoleniu organizatorów akademii zanotowano, że wszystkie ugrupowania polityczne były godnie reprezentowane.

Ogólna ich opinia wyrażana była w słowach uznania, bo :

nie mieliśmy na sali „tytanów" słowa;

nie miotaliśmy zaklęciami;

nie rządaliśmy bezgranicznych ofiar;

nikt nie szalał z „miłości ojczyzny";

na nikogo nie pluto;

nikogo zdrajcą nie nazwano.

Ale za to mówiono prosto i po ludzku z normalną naturalnością zwykłego człowieka.

Może wreszcie „tytany" z radykalnej prawicy pójdą za naszym przykładem i ze swego repertuaru wyrzucą zgrane do nitki gesty rejtanowskie, pełne podejrzanej miłości i przywiązania do narodu.

Daj Boże, by nauka nasza nie poszła w las.

A oto opis programu.

Kol. A. Poloczek, właściwy organizator akademii, nowomianowany wiceprezes P.S.L. na W. Brytanię, a obecnie pełniący funkcję prezesa — w słowach wstępnych przypomniał dawne obchody Święta Ludowego, których naturalność, barwę i polski krajobraz musieliśmy (niestety !) zastąpić skromną namiastką emigracyjną.

Większość programu wypełnił kol. Kiełbasiński swoimi deklamacjami i tańcami ludowymi. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykonanie „Fujareczki", której pewne momenty sięgały wyżyn prawdziwego artyzmu.

Dzielnie pomagała mu malutka p. Eans (w polskim zespole jedyna niepolska krew), która swą dziecięcą urodą zniewoliła serca widzów. Ale jej prawdziwy czar polegał na tym, że przyswoiła sobie polski styl artystyczny i rzuciła go na widownię gestem pełnym wdzięku.

Z całego serca życzymy pięknej parze tancerzy dalszych sukcesów w tej dziedzinie.

Aby sprawiedliwości stało się zadość, to przyznać musimy, że płeć piękna zebrała daleko większe i gorętsze oklaski. A wypływały one nie z grzeczności, tylko z artyzmu odtwórczyń. Do nich należała p. prof. Niekraszowa (fortepian) i p. Jankowska (pieśni ludowe).

Przysłowionym gwoździem programu był półgodzinny referat kol. Młodożeńca pod tyt. „Kultura ludowa", w ciągu tego czasu zniesione były wszelkie bariery pomiędzy mówcą a słuchaczami.

„...i szły przed nami długie szeregi synów chłopskich, którzy piórem władali z tym samym zrozumieniem co i kosą podczas upalnych żniw...

...oddano cześć poległym w walce o chleb dla polskiej duszy i ciała...

...pojęliśmy, że niczym są wielkie frazesy wobec prostoty serca, które w matczynym stosunku do codziennych zagadnień życia stwarza dobro materialne i pogodę artyzmu...

...nie modlono się ani o mocarstwowość, ani o wielkość, ale o siłę wytrwania i niemożliwość spodlenia się...

...modlił się polski chłop z Midlandu o grudkę zwykłej ziemi spod Lwowa czy to Poznania...

...i wiedzieliśmy, że w straszliwym kieracie dziejowym niszczeje naród polski, ale teraz mamy ufność w przyszłość, bo na dnie zabójczego klepiska leży twarde ziarno chłopskie nieczułe na mrozy i wichury totalne...

...i kiedyś nadejdzie dzień, że na polach wiślańskich zaszumi pszenny łan mocno.., głośno... zgodnie..."

Za to wszystko Zarząd Koła dziękował twórcom i organizatorom akademii.

Zarząd Koła dziękował kol. F. Machockiemu za zabiegi związane z organizacją; dziękował kol. Pawlakowi za piękną dekorację sali; dziękował kolegom z Cannock, Nuweaton i Coventry, którzy przyjechali specjalnymi autobusami.

Członkowie Koła P.S.L. w Birmingham życzą prawicowej opozycji powodzenia w urządzaniu podobnych imprez narodowych, ale bez naciągania ich do swoich potrzeb politycznych.

Jeden z 214-tu.

Wiadomości z HOLANDII

Zespół „Polonia" przed mikrofonem radia

W niedzielę dnia 15 czerwca br. Zespół Widowiskowy „Polonia" z Bredy pod kierownictwem W. Rzemienieckiego wystąpił po raz drugi przed mikrofonem radia w szpitalu św. Ignacego w Bredzie. Audycja trwała półtorej godziny. Program był polski i holenderski. Złożyły się nań śpiewy solowe, duet, muzyka i skecze z udziałem „Tria harmonij ustnych" „Les Harmonicens".

Udział brali: pp. R. Hendricks (skrzypce) C. Maas pp. W. Śpiewakowski (śpiew) i O. Ratdke, C. Dudart (piano), W. Rzemieniecki (spiker-konferansjer), W. Bakx (techniczny).

W czasie audycji przekazano serdeczne podziękowanie pp. lekarzom i Siostrom za troskliwą opiekę R.P.M.K. nad Ojcem Efremem w czasie jego pobytu w szpitalu. Audycję zakończono hymnami narodowymi polskim i holenderskim.

W. Piadyka.

Królowa Juliana w Bredzie

Ze źródeł oficjalnych donoszą, że królowa Juliana przybędzie do Bredy w dniu 16 lipca b.r. by wziąć udział w uroczystościach 700-lecia miasta Bredy. Uroczystości te rozpoczynają się z dniem 10 lipca i trwać będą do dnia 31 sierpnia br.

W ramach uroczystości m. Bredy, w dniu 17 sierpnia, odbędzie się Zlot Polaków z Holandii. Szczegóły będą podane dodatkowo. Otwarcie wystawy nastąpi 15 sierpnia.

W. Piadyka.

Polacy ze Wschodniej Francji uczcili pamięć poległych z roku 1940



(Foto: Skarzyński, Moyeuvre-Grande)

Na licznych cmentarzach Francji Wschodniej, zwłaszcza w pasie dawnej linii Maginot, na terenie lotaryńskimi, znajdują się cmentarze, na których spoczywają snem wiecznym polscy żołnierze z Armii gen. Sikorskiego, polegli w czerwcu w bojach z najeźdźcą niemieckim.

Rok rocznie, Polacy zamieszkali w tym obwodzie czczą pamięć bohaterskich żołnierzy, zdobiąc w rocznicę walk, groby tych, co polegli, by Polska żyła.

Tegoroczna pielgrzymka Wychodźtwa odbyła się na cmentarz w Sarrebourgu, kryjącym szczątki ponad 100 poległych Polaków. Polacy przyjechali licznymi autobusami, koleją, ci co bliżej mieszkają, na rowerach. Była to potężna manifestacja.

Na zdjęciu grupa sztandarowa oraz delegacje z wieńcami i kwiatami, które zostały złożone na cmentarzu.

Wiadomości z Belgii

Prasa belgijska o Katyniu

Bruksela. — Dziennik brukselski „La Libre Belgique" zapowiedział publikację szeregu artykułów na temat zbrodni katyńskiej. Będą to wyjątki z książki Józefa Mackiewicza „Masakra w lesie katyńskim".

Autor książki zwiedził tragiczne miejsce i widział rozkopane rowy, zawierające zwłoki ponad 4 tys. oficerów polskich.

Śmiertelny wypadek w kopalni

Charleroi. — W szybie Bois du Cacier w Marcinelle, został zasypany na nocnej zmianie górnik, Włoch A. Ciogoli z Marcinelle. Mimo, że zaraz zorganizowano pomoc, drużyna ratunkowa czyniła wszystko by go jak najszybciej odkopać, wydobyto nieszczęśliwego bez życia.

Albino Ciagioli miał 23 lata i niedawno przyjechał do Belgii.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 14)

Krokodyl skręca natychmiast i zaczyna płynąć w kierunku Petrusa, nie spuszczając z niego ślepiów. Nie ulega wątpliwości, że obrał go sobie za ofiarę.

Tak, Petrus także słyszał o krokodylach wyćwiczonych przez Murzynów. Ten oto napewno należy do takich i uważa chłopca za nieprzyjaciela.

Poczciwy Petrus! Tak liczył, że zdąży. Z niepokojem myśli o kapitanie, spoglądając od czasu do czasu na żaglowiec. Cóż, nie może udzielić mu żadnej pomocy. Tymczasem sam znajduje się w jeszcze większym niebezpieczeństwie.

Wiosłuje szybko, ile sił w ramionach, by wrócić do leśnego źródła, skąd przywiózł wodę. Stamtąd pobiegnie do rodzinnej wioski i wezwie pomocy.

Jego wysiłek i pośpiech wydają się daremne. Krokodyl płynie prosto i pewnie. Odległość miedzy nim a czółnem Petrusa zmniejsza się z minuty na minutę...

Trwoga chłopaka wzmaga się jeszcze bardziej, gdy poczuwa, że czółno dostało się w silny, przeciwny nurt rzeki, a który bynajmniej nie hamuje pościgu napastnika.

Położenie staje się wręcz rozpaczliwe. Na razie nie widać sposobu ocalenia się. Kokodyl uwziął się na swą ofiarę. A rzeka jest zbyt głęboka i niebezpieczna, by ratować się wpław.

Petrus już słyszy wyraźnie plusk wody pod łapami krokodyla i bulgotania w gardzieli, gdy ten od czasu do czasu zanurza paszczę...

Rozstrzygająca chwila! Życie lub śmierć!...

Gdy więc krokodyl znajduje się blisko, Petrus ujmuje blaszankę z wodą i...

(Ciąg dalszy nastąpi)



„Rendez-vous" w Helsinkach...

Ostatnie gorączkowe przygotowania przed wyjazdem na Olimpiadę

Czy to z Helsinek, czy to z Paryża, Londynu, Waszyngtonu, Warszawy, Rzymu, Białogrodu, czy też z dalekiego Rio de Janeiro lub Buenos Aires, znad La Platy, Amazonki, św. Wawrzyńca, zewsząd nadchodzą wiadomości mówiące o Olimpiadzie. Meldunki na ogół są lakoniczne, rzadko kiedy uchylające istotny rąbek wskazówek jakie otrzymały kadry olimpijskie, które bądź są już w drodze do Helsinek, bądź wyruszą na dniach, by stanąć w dniu 19 lipca w oficjalnej defiladzie Igrzysk Olimpijskich.

Wszędzie wre gorączkowa praca przygotowawcza, a reprezentanci przechodzą ostatni szlif, ostatnią zaprawę.

A że jesteśmy w okresie, w którym ze względu na sezon letni, najbardziej króluje lekkoatletyka, przeto też najwięcej mówi i pisze się o tej gałęzi sportu.

Finowie, gospodarze Igrzysk, zestawili na początku bieżącego tygodnia swój skład lekkoatletów. Są znani i nieznani, młodzi i doświadczeni, jednak wszyscy tacy, którzy zostali uznani godnymi reprezentowania Suomi, jak po fińsku zwie się Finlandia, swego kraju. Pośród tych, o których głośno w świecie, a którzy zostali zakwalifikowani do reprezentacji, znajdujemy Koskelę w biegu na 5.000 m, Hyytonieniego i Nikkinena w rzucie oszczepem — specjalność fińska — oraz maratończyka Puolakka.

Reprezentanci USA, jak donoszą z Nowego Jorku, przeszli w Randall Island specjalny trening, któremu przyglądało się 5.000 osób. Wszelkie środki ostrożności zostały zachowane, by przypadkowo któremuś z wybranych nie wydarzył się wypadek. Było to raczej zareprezentowanie lekkoatletów, niż zawody.

W poniedziałek, lekkoatleci amerykańscy przedefilowali głównymi arteriami Nowego Jorku.

Z Budapesztu donoszą, że Nemeth rzucił młotem 59 m 04. Inni lekkoatleci osiągnęli dobre wyniki.

Drobne trudności wyłoniły się w Szwecji. Brak pewnych reprezentantów na bieg na 1.500 metrów. A że kilku kandydatów wchodzi w rachubę — przy czym każdy z nich nie znajduje się w formie, jakim by go się chciało widzieć, przeto reprezentacja zostanie zestawiona dopiero w piątek.

W Polsce wyniki ulegają również poprawie. Kiszka w biegu na 100 metrów podciągnął się do dawnej formy i osiąga wyniki sprzed roku. Należy do czołowej grupy w świecie, w której wraz z Anglikiem Jackiem i Holendrem Saatem, stanowi grupę europejską.

Poza tym donosi się:

Z **Helsinek** (Finlandia). — Po porozumieniu między Komitetem Organizacyjnym Igrzysk a Międzynarodową Federacją Piłkarską ustalono, że turniej piłkarski na Olimpiadzie rozegrany zostanie na boiskach o identycznym wymiarze 104,5 m × 64,5 m.

* * *

Do poszczególnych konkurencji wioślarskich zgłosiło się: do skiffu — 23 reprezentantów poszczególnych państw, do dwójki bez sternika — 20, do dwójki ze sternikiem — 20, do czwórki bez sternika — 22, do czwórki ze sternikiem — 21 i do ósemek — 19.

* * *

Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich ogłosił, że urządzenia lekkoatletyczne stadionu olimpijskiego nie zostaną udostępnione zawodnikom do treningu z obawy o stan bieżni, rzutni i skoczni.

* * *

Z **Ankary** (Turcja). — Skład tureckiej reprezentacji lekkoatletycznej na Igrzyska jest następujący: 400 m — Acarbay, Doylack i Horulu; 800 i 1.500 m — Kocak, Goeker i Onel; 10.000 m i 3.000 m z przeszkodami — Cosgul; 110 m pł. — Barkay, 400 m pł. — Acarbay i Horulu; w dal — Akgun; trójskok — Sarialp; kula i dysk — Turan; oszczep — Ziraman; maraton — Ayter.

347 zawodników z 34 państw w konkurencji zapaśniczej

Helsinki. — Do konkurencji zapaśniczych w Igrzyskach Olimpijskich zgłoszono rekordową ilość 347 zawodników, reprezentujących 34 państwa. W turnieju olimpijskim po raz pierwszy wezmą udział zapaśnicy Indii, Pakistanu, Guatemali i Saary. W zapasach w stylu wolnym startować będzie 195 zawodników. Pełne ósemki zgłosiły: Z. S. R. R., Turcja, Włochy, Węgry, Egipt, Szwajcaria, Rumunia, Iran, Szwecja, Irlandia i Niemcy zachodnie. W zapasach w stylu klasycznym weźmie udział 152 zawodników. Pełne ósemki do tej konkurencji zgłosiły: ZSRR, Iran, Kuba, Włochy, Turcja, Węgry, Egipt, Belgia, USA, Niemcy zachodnie, Szwecja i Finlandia. Walki rozgrywane będą na trzech matach.

Pływaczki węgierskie w doskonałej formie

Budapeszt. — Doskonałą formę wykazują pływaczki węgierskie, które w czasie kolejnych zawodów kontrolnych osiągnęły na 50-metrowym basenie rewelacyjne rezultaty. I tak Gyenge Valeria przepłynęła 400 m dow. w 5:14,7, co jest najlepszym wynikiem w świecie w r. bież.

Na 100 m dow., uzyskano następujące rezultaty:

Kato Szökö — 1:06,8; Temes J. — 1:06,9; Novak Ilonka — 1:07,8; Littomericzky — 1:08,4. Ten sam dystans przepłynął Kadas w 58,2 a Ipacs, 59,1. 200 m dow. mężczyzn wygrał Nycki 2:10,4 przed Csordasem — 2:12,2 i Garayem — 2:15,2.

Najlepsi lekkoatleci świata na 10 dni przed Olimpiadą

W ubiegłym tygodniu podaliśmy tabelę rekordów światowych i olimpijskich w lekkoatletyce. Są to maksima, jakie dotąd zostały osiągnięte. Spośród zawodników, wielu zbliża się do tych wyników, a że jest cała plejada, przeto podamy z każdej konkurencji najlepszych, z których być może, niejeden pobije dotychczasowy rekord. Oto najlepsi:

W biegach

Na 100 metrów

1)	Bailey (Anglia)	10,4
2)	Smith (U.S.A.)	10,4
3)	Golliday (U.S.A.)	10,4
4)	Gordon (Australia)	10,5
5)	Bragg (U.S.A.)	10,5
6)	Dennis (U.S.A.)	10,5
7)	Jack (Anglia)	10,5
8)	Conceicao (Brazylia)	10,5
9)	Cathers (U.S.A.)	10,5
10)	Baker (U.S.A.)	10,5
11)	Kiszka (Polska)	10,5

Na 200 metrów

1)	Stanfield (U.S.A.)	20"4
2)	Rhoden (Jamajka)	20"5
3)	Baker (U.S.A.)	20"6
—	Wells (U.S.A.)	20"6
5)	Goode (U.S.A.)	20"8
—	Gathers (U.S.A.)	20"8
7)	M.D. Bailey (W. Brytania)	20"9
8)	Ford (U.S.A.)	21"
—	Alridge (U.S.A.)	21"
—	Burl (U.S.A.)	21"
—	Pollard (U.S.A.)	21"

Na 400 metrów

1)	Rhoden (Jamajka)	46"3
2)	Whitfield (U.S.A.)	46"4
3)	Matson (U.S.A.)	46"5
4)	Cole (U.S.A.)	47"
—	Haas (Niemcy)	47"
6)	Macon (U.S.A.)	47"1
7)	Maiocco (U.S.A.)	47"3
8)	Miller (U.S.A.)	47"4
—	Geister (Niemcy)	47"4
10)	Degats (Francja)	47"5
—	Mashburn (U.S.A.)	47"5

Na 800 metrów

1)	Whitfield (U.S.A.)	1'48"6
2)	Steines (Niemcy)	1'49"5
3)	Dohrow (Niemcy)	1'49"6
—	Barnes (U.S.A.)	1'49"6
5)	Ulzheimer (Niemcy)	1'49"7
6)	Pearman (U.S.A.)	1'49"9
—	Bakos (Węgry)	1'49"9
8)	Cryer (U.S.A.)	1'50"
—	Wolfbrandt (Szwecja)	1'50"
10)	El Mabrouk (Francja)	1'50"5

Na 1.500 metrów

1)	Lueg (Niemcy)	3'43"
2)	Dohrow (Niemcy)	3'44"8
3)	Aberg (Szwecja)	3'46"8
4)	Jungwirth (Czechy)	3'47"2
5)	Lamers (Niemcy)	3'47"4
—	Johansson (Finlandia)	3'47"4
7)	Eriksson I. (Szwecja)	3'47"6
8)	Landquist (Szwecja)	3'48"
9)	Garay (Węgry)	3'48"2
—	Beres (Węgry)	3'48"2
—	Welswebel (Rosja)	3'48"2
12)	Reiff (Belgia)	3'48"4
—	Karlsson S. (Szwecja)	3'48"4

Na 10 km.

1)	Zatopek (Czechosłowacja)	29:26,0
2)	Anufrijew (Rosja)	29:31,4
3)	Mimoun (Francja)	29:38,2
4)	Albertesson (Szwecja)	29:52,4
5)	Siemienow (Rosja)	30:11,0
6)	Stone (USA)	30:33,4
7)	Juhas (Węgry)	30:37,8
8)	Posti (Finlandia)	30:38,4
9)	Perry (Australia)	30:40,0
10)	Perz (Austria)	30:43,0
11)	Szwargot (Polska)	30:47,6
12)	Puolakka (Finlandia)	30:57,0
13)	Kovacs (Węgry)	30:58,4
14)	Thögersen (Dania)	31:01,2
15)	Nilsson (Szwecja)	31.01,2

Na 5.000 metrów

1)	Schade (Niem.)	14: 6.6
2)	Kasantzev (ZSRR)	14:13,2
3)	Popov (ZSRR)	14:16,
4)	Zatopek (Czech.)	14:17,6
5)	Mimoun (Francja)	14:21,8
6)	Penzes (Węgry)	14:25,2
7)	Posti (Finlandia)	14:26,4
8)	Stone (USA)	14:27,
9)	Albertsson (Szwecja)	14:28,
10)	Andersson (Szwecja)	14:28,8
11)	Reiff (Belgia)	14:29,2

Na 110 metrów przez płotki

1)	Dillard (USA)	13,7
2)	Davis (USA)	13,8
3)	Dixon (USA)	13,9
—	Andersson (Szwecja)	13,9
5)	Weinberg (Australia)	14,
6)	Walker (USA)	14,1
—	Attlessey (USA)	14,1
—	Barnard (USA)	14,1
9)	Gardner (Australia)	14,2
—	Doubleday (Australia)	14,2
—	Albans (USA)	14,2
—	Mathias (USA)	14,2
—	Mac Nuerys (USA)	14,2

Na 400 metrów przez płotki

1)	Moore (USA)	50,7
2)	De Vinney (USA)	51,7
3)	Yoder (USA)	51,8
4)	Blackman (USA)	52,
5)	Litujev (ZSRR)	52,1
6)	Holland (Nowa Zelandia)	52,2
7)	Rauch (USA)	52,4
—	Larsson (Szwecja)	52,4
—	Ylander (Szwecja)	52,4
10)	Johnson (USA)	52,6

Na 3.000 metrów z przeszkodami

1)	Kasantsez (ZSRR)	8:48,
2)	Gude (Niemcy)	8:50,
3)	Soederberg (Szwecja)	8:57,2
4)	Carlsson S. (Szwecja)	8:57,4
5)	Oestbrand (Szwecja)	8: 0,6
—	Julin (Finlandia)	9: 0,6
7)	Nilsson K. (Szwecja)	9: 0,8
8)	Lusenius (Finlandia)	9: 1,
9)	Apro (Węgry)	9: 1.8
10)	Saltikov (ZSRR)	9: 2,8
11)	Rinteenpaa (Finlandia)	9: 3,

Szlakiem „Tour de France"...



(Foto: Record)

Długi sznur kolarzy przy wjeździe na szczyt Tende, na XII etapie, Sestrieres (Włochy) — Monaco.

U Olimpii Divion

Podaje się do wiadomości wszystkim graczom i członkom, iż miesięczne zebranie K. S. Olimpia Divion odbędzie się w niedzielę 13 lipca w lokalu p. Bayard, o godzinie 10 punktualnie. Z powodu bardzo ważnych spraw, dotyczących klubu, obowiązkiem i powinnością wszystkich jest przybyć na godz. wyznaczoną, aby nie utrudniać pracy zarządowi, ponieważ będzie to ostatnie zebranie przed rocznicą.

U Fortuny Haillicourt

Półroczne zebranie Klubu odbędzie się w niedzielę dnia 13 VII. o godzinie 15 u p. Wróbla. Ważne sprawy. Kolega Bucki Stanisław winien przybyć na zebranie. O udział wszystkich prosi **Zarząd.**

Uwaga gracze K.S. Rapid Ostricourt

Zarząd K.S. Rapid zwołuje na niedzielę 13 lipca o godz. 15 zebranie dla wszystkich graczy Rapida, oraz nowych, którzy mają zamiar bronić barw polskich w koleżeńskim łonie drużyny. Zebranie odbędzie się na boisku Rapida (obok 6-ki), celem podpisywania lisansów na przyszły sezon .

Jak wiadomo Rapid będzie grał w II-ej dywizji Ligi francuskiej i weźmie również udział w rozgrywkach o „Coupe de France".

Tak jak roku ubiegłego Rapid został zaproszony na trzy dni do Ardenów.

Wszelkie sprawy drużyny zostaną omówione na tym zebraniu. Prosi się więc o obecność wszystkich i o punktualność.

Do młodzieży z Ostricourt

K.S. Rapid ma zamiar utworzyć w przyszłym sezonie zespół młodzieżowy „Minimes". Prosi się więc wszystkich młodych zwolenników piłki nożnej, urodzonych w latach 1938—39 i później o przybycie w czwartek 17 lipca na boisko Rapida o godz. 5 po południu. **Zarząd.**

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski zestawiona

Warszawa. — Po licznych próbach jakie przeszli lekkoatleci i lekkoatletki został zestawiony skład reprezentacji. Będzie on wyglądał następująco:

Drużyna lekkoatletyczna męska

100 m: Kiszka 10" 5. 400 m: Mach 48" 9. 800 m: Potrzebowski 1' 56" i Bartecki 1' 53". 1.500 m: Potrzebowski 3' 53". 5.000 m: Graj 14' 48" 8. 10.000 m: Swargot 30' 47" 6. 110 przez płotki: Ogłobin 15" 6. Skok w dal: Grabowski 7 m 89. Skok o tyczce: Ważny 4 m 10. Trójskok: Weinberg 14 m. 82, Kowal 14 m 69. Rzut kulą: Łomowski 15 m 69. Rzut oszczepem: Sidło 66 m 46, Radziwonowicz 65 m 07. Rzut młotem. Maslowski 51 m 20.

Drużyna lekkoatltyczna żeńska

100 i 200 m: Szwalikowska 12" 5 i 25" 4. 800 m: Pestkówna 2' 16" 7; 80 przez płotki: Maciejakówna 12" 4. Skok wdal: Duńska 5 m 83. Rzut kulą: Bregulanka 12 m 98. Rzut dyskiem: Kroliwoska 39 m 46. Rzut oszczepem: Ciachówna 43 m 63.

Przypuszczalny skład reprezentacji piłkarskiej

Stefaniszyn, Gędłek, Cebula, Banisz, Suszczyk, Bieniek, Trampisz, Cieślik, Alszer, Krasówka i Sobek.

Jak Janusz Kusociński ustalił rekord Polski w biegu na 1 500 m, który przetrwał 20 lat

W naszym poprzednim wydaniu sportowym donieśliśmy, że średniodystansowiec Potrzebowski pobił rekord Polski w biegu na 1.500 metrów. Nowy rekord został ustalony po 20 latach, co najlepiej świadczy, jak był „wyśrubowany". Nic dziwnego, przecież został ustalony przez Janusza Kusocińskiego, bożyszcze polskich stadionów przed wojną.

Skoro wynik przetrwał 20 lat, nie od rzeczy będzie, gdy przypomnimy okoliczności, w jakich został uzyskany.

* * *

W czerwcu 1932 roku, równo 20 lat temu, w Królewskiej Hucie zebrała się czołówka naszych lekkoatletów. Na starcie stanęli wszyscy uczestnicy obozu przedolimpijskiego — walka miała się toczyć o dużą stawkę, o prawo wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Los Angeles.

Na pozór mogłoby się wydawać, że sytuacja była taka sama jak obecnie. Przecież w Krakowie kadra naszych lekkoatletów również walczy o zaszczyt reprezentowania barw Polski na Olimpiadzie w Helsinkach. 20 lat temu było jednak inaczej. Mimo, że uzyskano szereg doskonałych rezultatów, kwalifikujących naszych lekkoatletów do czołowej klasy światowej, mimo że pobito kilka rekordów Polski oraz rekord świata w klubowej sztafecie kobiet 3x800 — szanse na wyjazd mieli tylko nieliczni.

Wiedzieli o tym zawodnicy i dlatego dla wyśrubowania swoich wyników, zastosowano system t.zw. handicapu.

Kusociński zapowiedział próbę pobicia rekordu Polski na 1500 m. Dał on swoim przeciwnikom następujące wyrównanie: Kocur 40 m, Alfred Sitko 80 m, a Józef Sitko nawet 100 m. Jedynie rekordzista śląski Rakoczy biegł bez wyrównania, zamierzając pobić przy tej okazji rekord okręgu śląskiego.

Rozpoczął się bieg. Kusociński wyszedł ze startu bardzo ostro i z miejsca podyktował szybkie tempo. Pierwsze okrążenie przebiegł w 57 sekund.

Rakoczy pozostał daleko w tyle. Na początku drugiego okrążenia handicap jest już wyrównany. Kusociński biegnie jak maszyna. Dalsze okrążenia przebywa w prawie identycznym czasie — niewiele ponad minutę. Rezultat: 3,54,0. Dotychczasowy rekord Petkiewicza z roku 1930 pobity o 3,2 sek.

W oficjalnych tabelach najlepszych rezultatów światowych na tym dystansie podano: 1. Beccali (Włochy) 3:52,2; 2. Grock-Smith (USA) 3:52,3; 3. Venzke (USA) 3:52,6; 4. Kusociński (Polska) 3:54,0.

Pierwszy na tej liście Włoch Beccali zwyciężył na Igrzyskach w czasie nowego rekordu olimpijskiego 3:51,0. Kusociński jednak nie startował w Los Angeles na 1500 m, mimo że miał szanse na zajęcie punktowanego miejsca i poprawienia rekordu Polski.

20 najlepszych Polaków na 1500 m

1.	Potrzebowski	3:53,0	1952
2.	Długoborski	3:53,0	1952
3.	Graj	3:53,8	1952
4.	Lewandowski	3:53,8	1952
5.	Kusociński	3:54,0	1932
6.	Kucharski	3:54,2	1936
7.	Staniszewski	3:54,2	1938
8.	Noji	3:55,6	1938
9.	Lewicki	3:56,2	1952
10.	Kiełczewski	3:56,8	1952
11.	Szwargot	3:57,0	1952
12.	Petkiewicz	3:57,2	1930
13.	Żbikowski	3:57,4	1952
14.	Korban	3:57,6	1951
15.	Wideł	3:58,6	1952
16.	Kuśmirek	3:59,2	1952
17.	Soldan	3:59,4	1938
18.	Statkiewicz	3:59,4	1951
19.	Kloc	3:59,4	1952
20.	Kuraś	3:59,6	1952



W wagonie

— Jakże ci tam, moja droga, czy wygodnie ?

— Wygodnie.

— Nie zimno, w nogi nie wieje ?

— Bynajmniej.

— A słońce w oczy nie świeci ?

— Nie, wcale.

— No, jeśli tak, to siądźże na moim miejscu, a ja pójdę na twoje, bo mi tu bardzo niewygodnie.

× ×

Bez pracy, nie ma kołaczy

— Co pan teraz robi w Londynie ?

— Pracuję razem z moim szefem i kierownikiem biura.

— A co oni robią ?

— To samo co ja.

— A pan ?

— Właściwie nic ! Jestem bez posady.

× ×

Dobre biszkopty

Żona: — Ach, stłukłeś taki ładny talerzyk.

Mąż: — Przepraszam cię bardzo, ale upadł mi przypadkiem na talerz biszkopt, który upiekłaś.

× ×

W urzędzie skarbowym

Klient: — Moje uszanowanie panu — mój pracodawco !

Urzędnik: — Przepraszam, ale ja jestem urzędnikiem skarbowym.

Klient: — Właśnie od lat pracuję tylko dla pana.

× ×

Bankructwo

Świetny trybunale ! Proszę o wyrok uwalniający dla mego klienta. Czysty zysk z ogłoszonego przezeń bankructwa, przeznaczony został na cele dobroczynne.

× ×

U lekarza

— Pani musi brać żelazo — zaleca lekarz.

— Ach, panie doktorze — woła zmartwiona pacjentka — ja mam takie słabe zęby, z trudem chleb gryzę.

× ×

Gbur

— Panie Kac, dlaczego pan przestał się kłaniać Mayerowi ?

— Bo z ostatniej swej podróży przysłał mi kartkę z widoczkiem i dopisał następujące słowa : „Chciałbym cię tu zobaczyć".

— Co w tym złego ? To przecież nie jest powód do obrazy !

— Tak? Ale na tym widoczku był gmach tamtejszego więzienia !

× ×

Dobry szofer

Doświadczony szofer ubiega się o posadę w pogotowiu lekarskim. Przed wyjazdem na miasto, kierownik pogotowia zapytuje go :

— A czy pan potrafi prowadzić karetkę pogotowia ? To trzeba zupełnie inaczej jechać, niż zwyczajnym wozem.

— Naturalnie. Jak się jedzie karetką pogotowia, to się trzeba zatrzymywać i zabierać przejechane osoby.

× ×

Sokrates

Sokrates rozgniewał się pewnego razu na swego niewolnika.

— Uderzyłbym cię — zawołał, trzęsąc się ze złości, — gdybym nie był w gniewie.

W sklepie

Lunia wpada zdenerwowana do sklepu i woła :

— Przed chwilą kupiłam wachlarz, i już mi się złamał.

— A co pani z nim robiła ? — pyta spokojnie subiekt.

— No, co? Poruszałam nim, by ochłodzić twarz !

— A to źle! Poruszać można wachlarzem, który kosztuje 1.000 fr., ten zaś kosztuje 200 fr. i trzeba go trzymać nieruchomo, a poruszać zaś głową.

× ×

Małe nieporozumienie

— Panie radco, na pańskie cierpienia żołądkowe zapisuję tu panu zupełnie pewny środek — głowę daję, jeżeli i on nie pomoże.

— Bardzo dziękuję, panie doktorze, ale pańskiej głowy absolutnie przyjąć nie mogę.

× ×

Zajęty

Stasio jest w trakcie dostawania w skórę od mamusi, gdy do pokoju wchodzi jego kolega Bolek.

Stasio gniewnie :

— Nie widzisz, że jestem teraz zajęty?

× ×

Kwalifikacje małżeńskie

— No dobrze, proszę pani — mówi właściciel biura pośrednictwa małżeństw do wdowy, która się do niego zgłasza — a czy pani ma jakieś specjalne wymagania co do przymiotów swego ewentualne małżonka?

— Ach tak, proszę pana — jeżeli można, to najchętniej poślubiłabym mężczyznę, który nosi kołnierzyki numer 42 — taka masa została mi po pierwszym nieboszczyku...

× ×

Cuda zoologii

— Mój kumie, czy wiecie, że ta krowa, którąście poza wczoraj sprzedali, już dzisiaj zdechła?

— Nie gadajcie — a przedtem u mnie ona tego nigdy nie robiła!

× ×

Tajniki rzemiosła

Zegarmistrz wtajemnicza nowoprzyjętego pomocnika w arkana swego zakładu:

— Niechże pan uważa — rzecz jest zupełnie prosta : zegary, które się spóźniają — naturalnie się spieszą — a zegarki które się spieszą — naturalnie się spóźniają... To jest jasne, co?

× ×

Tajemnica wiedzy

— Powiedz mi, co to jest właściwie socjologia?

— Widzisz, to jest sztuka wyrażania rzeczy, które każdy zna i wie, a które nikogo nic nie obchodzą, ażeby ich nikt nie rozumiał i ażeby one wszystkich interesowały.

× ×

Galanteria domowa

— Co będziesz robić dzisiaj wieczorem, żoneczko?

— Ach mam obszerny program — najpierw napiszę kilka listów, potem mam czytać czasopisma, następnie obejrzę żurnale, potem posłucham radia — i tak dalej...

— No to, najdroższa, kiedy już będziesz przy „i tak dalej" — może byś zechciała włączyć do programu moją kamizelkę, przy której brak dwóch guzików.

LIPIEC
11
Piątek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.01	19.51	22.02	9.02

Dziś: Piusa, Pelagii
Jutro: Jana Gwalberta
Pojutrze: Małgorzaty

ECHA DNIA

Wszystkim wiadomo, że bez ognia nie może być mowy o jakimkolwiek cywilizowanym życiu, godnym tej nazwy. Bez ognia nie mógłby człowiek m. in. zapalić fajki, panienki nie mogłyby fryzować włosów, musielibyśmy przez pół roku chodzić w niedźwiedzich skórach, co niektórych panów zrobiłoby jeszcze bardziej podobnymi do tych miłych stworzeń itd.

To wszystko rozumiał dobrze niejaki Prometeusz, o którym nikt by nic nie wiedział, gdyby nie sławna legenda starożytnej Grecji.

Prometeusz, według tej legendy, widząc, że ludzie żyją bez ognia i że na tym bardzo cierpią, postanowił ukraść drogocenny płomień bogom, i w ten sposób przyjść z pomocą naszym niedołężnym przodkom.

Zamiar udał się, i płomyk dla setek milionów fajek przyszłości był zasadniczo zapewniony, gdyby pech nie był chciał, że bogowie dostrzegli kto był złodziejem. Dalejże panz brata do Kaukazu (tak, do Kaukazu; Syberii jeszcze wtedy nie znano!) W górach kaukaskich, Prometeusz został solidnie przymocowany do olbrzymiej, prostopadłej skały... i tu cała sprawa nabiera nieprzyjemnego posmaku: Wielki sęp na rozkaz mściwych bogów, zaczął przylatywać regularnie i wydziobywać „złodziejowi ognia" wątrobę, która, o dziwo, zawsze odrastała.

Historia się często powtarza. Ostatnio pewien „Prometeusz", bez brody ale obficie wąsaty i urodzony na Kaukazie, choć mieszkający na Kremlu, „zgolił" przed paru laty — według wiadomości nadeszłych z Ameryki — ognistą tajemnicę bomby atomowej Wujowi Samowi, w nadziei, że zapali, już nie swoją znaną fajkę, ale pożogę wojenną na całym świecie. Tak się składa, że amerykański orzeł pozostaje na dal w herbie USA i nie leci wydziobywać wątroby dyktatorowi Sowietów; ten zaś nie słoneczkuje na Kaukazie tylko na Krymie. Jednak wątroba gra swoją rolę w dzisiejszej walce między Wujem Samem i Wujem Józiem. Bowiem gniewnych oszczerstw i innych ognistych wypowiedzi nigdy Sowietom i ich satelitom w zimnej wojnie nie zabrakło. Rosja wie dobrze, że nawet posiadanie tajemnicy bomby atomowej nie daje jej przewagi nad ogromną siłą USA, i dlatego wątroba dokucza jej tak bardzo. Daje więc wyraz tej bolączce, wysuwając jedno oszczerstwo po drugim. Ostatnio, na przykład, wysunęła twierdzenie, jakoby wątrobę Wuja Józia nadwyrężyła amerykańska broń bakteriologiczna, ale broni się rękami i nogami, by żaden lekarz z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wątroby Wuja Józia nie badał.

M.A.K.

Wieści z Polski

Reżimowe stopnie naukowe

Znajomość rosyjskiego obowiązkowa!

Warszawa. — Prasa reżimowa donosi:

„Od blisko pół roku obowiązuje nowa ustawa o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki, która w odmienny sposób uregulowała m. in. rodzaj stopni naukowych i tryb ich nadawania. Jednakże pełny obraz „nowych stosunków" wniesionych przez ustawę, można mieć dopiero teraz po ukazaniu się rozporządzeń wykonawczych.

„Nowe stopnie naukowe mają na celu uzewnętrznienie walorów, jakim odpowiadać powinien pracownik naukowy. Stopnie związane są ściśle ze wzmożeniem działalności naukowo-badawczej i z planowym kształceniem kadr naukowych.

„Ustawa z 15 grudnia 1951 roku rozróżnia dwa stopnie naukowe: niższy — kandydata nauk i wyższy — doktora nauk. Stopień magistra, który otrzymuje się po ukończeniu studiów drugiego stopnia lub równorzędnych i napisaniu pracy magisterskiej, uważać należy za wyższy stopień zawodowy, stanowiący jednak warunek uzyskania niższego stopnia naukowego. Ubiegający się o uzyskanie stopnia kandydata nauk oprócz powyższego warunku powinien udowodnić znajomość dwóch języków obcych, **w tym języka rosyjskiego!"**

* * *

Reżim będzie mógł w przyszłości odróżniać reżimowych naukowców od dawnych. Ponadto znamienną jest żądana znajomość języka rosyjskiego!

Dom Sedlaczka w Tarnowskich Górach

Tarnowskie Góry zamierzają jeszcze w r.b. spowodować gruntowny remont zabytkowego domu Sedlaczka wznawiając w nim historyczną winiarnię, w której gościł Jan III Sobieski w drodze do uwolnienia Wiednia.

Muzeum Cieszyńskie

Cieszyn czyni starania w kierunku znalezienia odpowiednich funduszów na pokrycie kosztów remontu i oddania publiczności Muzeum, które się mieści w dawnym pałacu Larischa (wiek XVIII), i posiada wydaje się najbogatsze zbiory sztuki regionalnej na Śląsku.

Podczas wojny dla Niemców, obecnie dla Rosji

Bielsko. — Andrychów niewielkie, niezwykle malownicze miasteczko, położone u podnóża zachodniego Biskidu, znane od dawna nie tyle ze swego bogatego i przepięknego krajobrazu, co z olbrzymich Zakładów Bawełnianych, produkujących wysokiej wartości tkaniny bawełniane, jak popeliny wszelkiego rodzaju, płaszczówki, batysty, płótna pościelowe itp.

Zarówno w Andrychowie, jak i jego okolicach, tkactwo było i jest zajęciem tradycyjnym ludności miejscowej. Od wielu już lat stanowi ono jej główne źródło utrzymania, a tkaniny pochodzące z Andrychowa, rozchwytywane były przez kupców zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Dlatego też właśnie w Andrychowie w 1907 r. dwaj Austriacy bracia Czeczowiczka założyli Zakłady Bawełniane — zalążki dzisiejszego kombinatu. Początkowo fabryka prosperowała nienajgorzej, tak, że nawet właścicielom opłacało się poczynić pewne, zresztą niewielkie inwestycje w kierunku rozbudowy Zakładu. Rok 1931 przyniósł pierwsze oznaki kryzysu gospodarczego, ogarniającego wówczas kraj i Europę. Stan taki trwał do samej wojny 1939 r. W czasie okupacji fabryka pracowała wyłącznie dla potrzeb wojska niemieckiego. Obecnie pracuje nieomal wyłącznie dla okupanta sowieckeigo.

Na wczasy nie wolno zabierać dzieci do lat siedmiu!

Warszawa. — Czytamy w prasie reżimowej:

„Fundusz Wczasów Pracowniczych przypomina wyjeżdżającym na wczasy pracownicze, że dzieci do lat 7-u nie mogą korzystać z wczasów i nie będą bez względnie przyjmowane przez ośrodki wypoczynkowe Funduszu wczasów i nie będą bezwzględnie przyjmozabierane tylko do ośrodka wczasów rodzinnych w Pobierowie nad morzem oraz do specjalnych domów wczasów „dla matki i dziecka" w Dusznikach, Kolumnie-Las koło Łodzi i Mikuszowicach koło Bielska, gdzie znajdą doskonałe warunki wypoczynku oraz wzorową opiekę lekarską i wychowawczą.

* * *

I to nazywają się wczasy, na które rodzicom nie wolno zabierać dzieci. A przecież po marksistowskiej dyscyplinie pracy mąż i żona muszą pracować. Wczasy byłyby jedyną sposobnością spędzenia kilku dni ze swoimi dziećmi.

Reżim nie pozwala.

Rolnictwo polskie w chwili obecnej

II.

Produkcja

Oficjalne reżimowe źródła starają się wykazać, że pomimo zmniejszenia się obszaru użytków rolnych, globalna suma produkcji rolniczej jest większa niż była przed wojną, w szczególności podtrzymuje się twierdzenie, że produkcja roślinna przekroczyła poziom przedwojennej we wszystkich działach, zaś produkcja zwierzęca, choć ustępuje jeszcze produkcji przedwojennej (za wyjątkiem trzody chlewnej), dzięki znacznemu podniesieniu się mleczności krów i wprowadzeniu do rolnictwa trakcji traktorowej szybko dogania poziom przedwojenny i w niedługim czasie go przekroczy. Plan 6-letni zapowiada, że w r. 1955 produkcja rolna na każdym odcinku będzie znacznie przewyższać produkcję przedwojenną i osiągnie poziom o 50 proc. wyższy od poziomu r. 1938.

Twierdzenia te można poważnie zakwestionować. Tak więc sekretarz generalny KC PZPR Roman Zambrowski w artykule drukowanym w „Woli Ludu" z dnia 18 września r. 1951 podał, że już w r. 1949 produkcja rolna osiągnęła poziom o 19 proc. wyższy od poziomu r. 1938, a w roku 1951 dzięki podniesieniu wydajności z ha, i wzrostowi hodowli, była już o 32 proc. wyższa niż w r. 1938. Hilary Minc natomiast, przemawiając na zebraniu aktywu partyjnego PZPR w Warszawie w dniu 9 października 1951 r., powiedział, że dopiero w końcu r. 1951 produkcja rolna będzie o 6 proc. większa od przedwojennej. O rozbieżnościach reżimowej statystyki w dziedzinie hodowli świń pisaliśmy już w rozdziale 5. Z tych tak bardzo rozbieżnych cyfr wynika, że reżim warszawski w gruncie rzeczy nie wie jaki naprawdę jest stan produkcji rolniczej w Polsce. Ostry brak żywności i nadzwyczajne środki, jakie reżim przedsięwziął w ciągu roku 1951, wskazują na to, że produkcja rolna w Polsce jest w rzeczywistości niższa, niż była przed wojną.

Kryzys żywnościowy w Polsce pozostaje w związku z załamaniem się produkcji rolnej, byłoby jednak błędem przypisywać jego powstanie wyłącznie tej przyczynie. Przy znacznie zmniejszonej liczbie ludności (okrągło o 29 proc.) produkcja niższa nawet od przedwojennej powinnaby wystarczyć na wyżywienie kraju. Skoro jest przeciwnie, kryzys żywnościowy spowodowany został także nadmiernym eksportem i magazynowaniem żywności na potrzeby wojenne.

Prywatna gospodarka rolna

Rok 1951 był rokiem zaostrzenia walki z indywidualnym rolnictwem. Głównym celem tej walki było rozbijanie solidarności wsi w oporze przeciwko kolektywizacji, podkopywanie większych gospodarstw chłopskich, przeciąganie na stronę reżimu właścicieli gospodarstw karłowatych i części gospodarstw średnich. Polityka ta prowadzona była metodą bata i piernika. Gospodarstwom karłowatym rząd warszawski starał się iść na rękę, ustalając niskie normy procentowe przy skupie zboża, niski wymiar podatkowy i obiecując najrozmaitsze inne świadczenia. Gospodarstwa wielko-chłopskie i średnie niszczył progresją podatkową (w r. 1951 został wydany nowy dekret o podatku gruntowym), progresją przy wpłatach na t.zw. Fundusz Oszczędności Rolniczych, który nota bene w całości jest obracany na cele kampanii na rzecz kolektywizacji oraz progresywnością norm przy skupie zboża, kartofli i przy świadczeniach w naturze na niektóre cele społeczne (szarwarki, naprawy budynków gromadzkich, szkolnych itd.). We wspomnianym wyżej artykule „Woli Ludu", Roman Zambrowski powiedział, że obciążenia podatkowe 368.000 kułackich i średnich gospodarstw sięgają 27,6 procent przychodów gotówkowych z hektara, na Fundusz Oszczędności Rolniczych zaś prawie drugie tyle. Oznacza to, że gospodarstwa, które stanowią kościec produkcji rolnej i zaopatrzenia miast (gospodarstwa wielko-chłopskie choć obejmują tylko 14 proc. ogółu użytków rolnych dawały 26 proc. całej produkcji rolnej) w samych tylko podatkach i świadczeniach oszczędnościowych muszą oddawać na rzecz państwa przeszło 50 proc. dochodów gotówkowych. Jeśli do tego dodać, że gospodarstwa większe nie posiadają prawa korzystania z parku Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych (t.zw. SOM-ów), i że przy skupie zbóż i kartofli (a obecnie i mięsa) muszą oddawać państwu po niskich cenach lwią część swojej produkcji, to łatwo dojść do wniosku, że gospodarka na większym obszarze graniczy z nieopłacalnością. W ciągu roku pokazywały się wzmianki w prasie o t.zw. „opuszczonych gospodarstwach", są to właśnie ziemie opuszczone przez zrujnowanych polityką reżimu chłopów. Trzeba powiedzieć, że reżim warszawski niechętnie patrzył na „samowolne" porzucanie gospodarstw i niejednokrotnie w ciągu roku piętnował opuszczanie gospodarstw jako „szkodnictwo". Nadmierne obciążenie rolnictwa ciężarami podatkowymi i obowiązkowymi dostawami dla państwa, powoduje, że wieś nie może wywiązywać się z nałożonych na nią obowiązków. Reżim piętnuje to jako „kułacki sabotaż". W rzeczywistości przyczyna niewywiązywania się ze zobowiązań leży gdzie indziej. Ciężary na rzecz państwa przekraczają możliwości indywidualnych gospodarstw, skutkiem czego chłopi, choćby nawet nie przychodziła im do głowy myśl o sabotażu, zobowiązań nie wykonują. Sens tej rujnującej polityki reżimu leży w tym, że skoro na kolektywizację jeszcze za wcześnie, cel któremu służyć ma kolektywizacja: zawładnięcie produkcją rolną — reżim chce osiągnąć w drodze narzucenia faktycznej współwłasności państwa w produkcji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HUMOR KRAJOWY

Ale tam deszcz pada

Pewien prezydent z kraju znajdującego się teraz za żelazną kurtyną, przechadzał się w mieście po jednej z głównych ulic. Po drodze spotkał swego przyjaciela.

Ten ze zdziwieniem spojrzał na prezydenta i pyta: — Coś ty zwariował? W takiej piekielnej pogodzie ty teraz spacerujesz w palcie nieprzemakalnym i z otwartym parasolem?

Na to prezydent odpowiedział: — Nie dziw się przyjacielu. Rozkaz! Dopiero co słyszałem w radio, że tam w Moskwie deszcz pada.

× ×

W uspołecznionej restauracji:
— Zeszłoroczna mucha w rosole!
— Niestety, świeżych jeszcze nie mamy...

Przygotowania do obchodu 14 Lipca

W Paryżu i w miastach prowincjalnych odbywają się przygotowania do uroczystego obchodu święta narodowego 14 Lipca. Uroczystości, jak każdego roku, będą połączone z pochodami, puszczaniem ogni sztucznych i balami publicznymi na placach i ulicach.

Jak zwykle, najpiękniejszym będzie obchód w Paryżu.

W sobotę 12 lipca o godz. 21.30, odbędzie się tradycyjny koncert na placu Wogezów.

W niedzielę 13., o godz. 19, członkowie rady miejskiej złożą kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Mont-Valerien.

W poniedziałek 14 o 17.30 orkiestra policyjna wystąpi z koncertem na placu Ratuszowym. Główne pomniki paryskie będą wspaniale iluminowane i przybrane sztandarami narodowymi.

Polami Elizejskimi przeciągnie imponująca defilada wojskowa z udziałem ponad 9.000 żołnierzy wszelkich broni.

Bale publiczne zostaną zorganizowane m. in. na placu przed ratuszem, na placu Bastylii, Narodu, Armand-Carrel, Victor Basch.

Z siedmiu punktów będą puszczane ognie sztuczne: z Pont-Neuf, Buttes-Chaumont, Montmartre, z parku Mont souris, wiaduktu Auteuil, skweru Séverine i przy bramie Briancion.

W kilku szpitalach dziecięcych odbędą się przedstawienia a publiczność będzie miała bezpłatny wstęp na przedstawienia w teatrach Châtelet i Sarah-Bernhardt.

„Wystawa Armii" odbywa się w Paryżu

Prezydent Republiki, Vincent Auriol, otworzył „Wystawę Armii" w Paryżu, mieszczącą się w Pałacu Tokijskim.

Na zdjęciu: Prezydent Auriol przed popiersiem marszałka de Lattre.

(Foto: Record)



Oficer, uważany za nieżyjącego, odzyskał wzrok i pamięć

Były oficer, major Louis Magnien, pochodzący z Châtenoise (Wogezy), którego wszyscy uważali za nieżyjącego od dawna, dał znak życia o sobie w liście, skierowanym w tych dniach do swojego wuja w Nogent-en-Bassigny. Major opisuje w nim swoje przejścia od początku drugiej wojny światowej.

W r. 1940 został ranny w Belgii. Po operacji czaszki, powrócił ponownie do walki. W Wogezach doznał złamania trzech żeber, wzięty do niewoli uciekł i poraz trzeci został ranny w Dunkierce. Poddany powtórnie trepanacji czaszki, stracił wzrok i pamięć. Internowano go wówczas w marokańskim szpitalu psychiatrycznym. Cała rodzina miała go za zmarłego i żona jego wyszła powtórnie za mąż.

Magnien tymczasem stopniowo odzyskiwał pamięć. Powoli przypomniał sobie swoją przeszłość. Napisał po tym do wuja.

Były major, powróciwszy do zdrowia, ujrzał w Meknès grób, na którym było wyryte jego nazwisko.

Major Magnien, lat 51, wie obecnie, że żona jego poślubiła innego, w dwa lata po otrzymaniu wiadomości o jego rzekomej śmierci.

Nagrodzeni spośród 7 tysięcy konkurentów

Ministerstwo Wychowania Narodowego i Rolnictwa oraz Krajowe Towarzystwo Ogrodnicze zorganizowały konkurs wśród uczniów szkolnych na najpiękniejsze przybranie szkół kwiatami. O nagrodę ubiegało się 7 tysięcy konkurentów. Nagrodzeni uczniowie zostali przyjęci w Ministerstwie Wychowania Narodowego, gdzie pp. André Marie (z lewej) i Camille Laurens (z prawej) złożyli im osobiście gratulacje.

(Foto: Record)



Na Riwierze jest słonecznie, upalnie i... pustawo

Tak, niestety, czerwiec źle się spisał. Pałace-hotele otworzyły swe podwoje, oświetliły ogrody, zorganizowały legion służby, orkiestry...

Wszystko wyczekuje gości. Boleśnie odczuwa się brak Anglików. Pomimo, iż ogłoszone w swoim czasie ograniczenia dewizowe w Anglii, nasunęły smutne refleksje, co do zbliżającego się sezonu na Riwierze, pocieszano się, że przyjadą inni goście, ze Szwajcarii, z krajów skandynawskich... Jak, grzyby po deszczu, wyrosło moc nowych sklepów, wręcz zawalonych towarem. Nadzieje zawiodły. Anglicy, którzy ze stoicyzmem zrezygnowali z użycia w pełni wywczasów, zjechali do skromniejszych hoteli. Kontentują się też platonicznym oglądaniem wystaw. Ci, którzy chcieli, „zachować fason" i mieszkają, jak za poprzednich lat, w wielkich hotelach, jadają w małych restauracjach, albo też spożywają wędliny, jarzyny-surówki i owoce na plaży.

— Nie można porównać obecnego sezonu z zeszłorocznym! — powiedziała nam właścicielka dużego hotelu. — Mam wrażenie, że dzieje się to wszystko na skutek ograniczeń dewizowych, ale również dlatego, że ludzie nie potrzebują uciekać ze swych krajów przed deszczem. Słońce świeci nie tylko na Riwierze. W czasie tych wyjątkowych upałów mamy go aż nazbyt wiele. Nie jest i wszak tak duszno, jak w miastach, gdyż zawsze wieje miły wietrzyk od morza. Ludzie kąpią się po kilka razy na dzień, aby się ochłodzić. Przedsiębiorcy wyczekują połowy lipca, czyli głównego sezonu. Ostatnio zjechało kilka statków amerykańskich. „Dzień Niepodległości" uświetniły bale w kasynach i bogate ognie sztuczne.

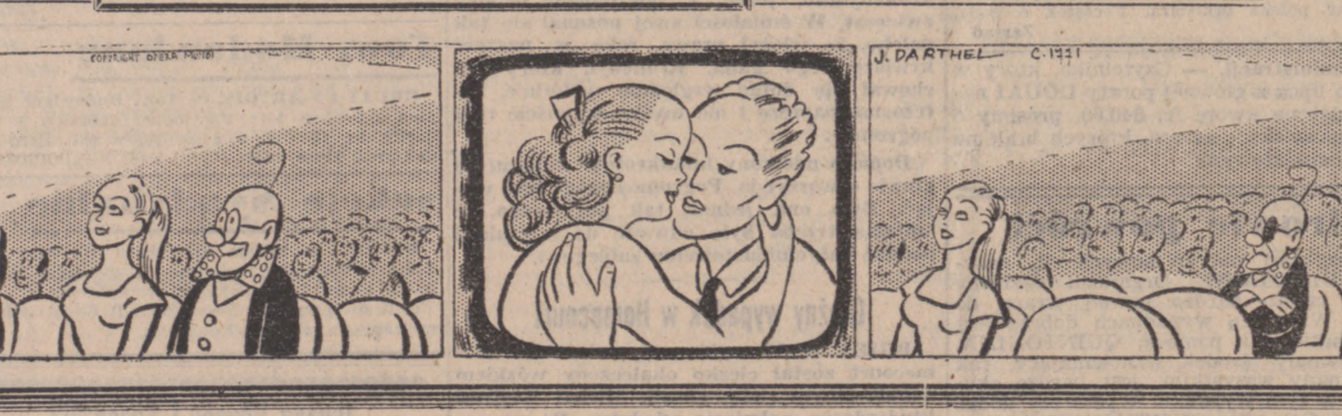
An.

Przygody Rafała Pigułki

Film miłosny wyświetlają;
Pełna sala publiczności
O, Rafała wszyscy znają:
Lubi filmy o miłości.

Zajął krzesło w pierwszym rzędzie.
Obok pani jest skupiona.
Na ekranie „piękna" scena.
Co to będzie? Co to będzie?

Oto Rafał przygnębiony,
W przywoitym oddaleniu
Siedzi, tylko zerka bokiem
Jednym, niepodbitym okiem.



409) (Ciąg dalszy)

— Nie — nie! — To jest niezgodne z rzeczywistością.

Uśmiech ukazał się na twarzy Nory. Szepnęła cicho:

— Nie wstydź się, wszak to się każdej kobiecie przydarza. Obawiasz się pogodzić z rzeczywistością — a to nie dobrze.

Adelajda ukryła swą twarz w dłoniach.

— Stoję, droga Noro, przed poważną zagadką, której nie potrafię rowiązać. Ja czuję, że tam pod mą piersią dzieje się coś niedobrego. Nie mam pewności, czy to prawda, ale przeczuwam, że ty masz rację. Jakieś nowe życie budzi się.

— Nie — nie. Nie chcę dziecka, którego ojciec jest tak podłym człowiekiem, szantażystą!

— Należało się przedtem zastanowić — obecnie już nic nie pomoże. Co raz się stało, nigdy się nie odstanie. Musisz pogodzić się z tym, co istnieje. Nasza siła jest zbyt nikła, by przeciwstawić się prawom natury.

— Ach nie! Nie chcę obecnie być matką! Jestem biedną żebraczką, która nie ma dachu nad głową. Kto mi da pieniądze, bym mogła kupić koszulkę dla dziecka?

— Adelajdo, nie powinnaś zrezygnować. Ojciec dziecka wyjdzie po pewnym czasie na wolność i kupi wiele pięknych rzeczy dla swego jedynaka.

— Nie mów mi o nim Noro. To podły człowiek! Chciałabym zemścić się na nim — pokazać mu swe ostre szpony! Unieszczęśliwił mnie na wieki!

— Adelajdo — musisz wziąć również na siebie część winy. Tyś działała lekkomyślnie — nie zastanawiałaś się, nie śledziłaś, kto jest ów książę. Obecnie wszystko stracone.

— Ach, nie mów — nie mów! Ty sprawiasz mi okropny ból. Ja sama wiem, że postąpiłam lekkomyślnie — pocóż dotykasz się krwawiących ran, które się nie zagoiły dotychczas? Bóg mię ukarał za me grzechy! Ale co będzie ze mną, co pocznę z moim dzieckiem? Nie potrafię zdobyć się na stanowczy krok!

Nora usiłowała uspokoić zrozpaczoną przyjaciółkę:

— Nie unoś się Adelajdo. Opanuj swe nerwy. Wnet znajdę odpowiedź i rozwiązanie. Przede wszystkim musimy opuścić to miasto — nasza działalność tu ma się ku końcowi. Przegrałyśmy, ale wierze, że jutrzenka szczęścia i powodzenia znów zajaśnieje na horyzoncie naszego życia.

— Ma nowa idea jest potężna — potrafi zmóc wszystkie przeszkody! Ona wymaga cierpliwości!

— Ja wierzę, że wygramy!

— Noro, ja podziwiam twą moc ducha. Nie tracisz nadziei nawet w krytycznych chwilach.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



— Winnaś mi więc podziękować za me dobre serce i szlachetne zamiary. Bóg mię zesłał, bym ci pomogła w twych kłopotach. Musimy wspólnie działać. Tylko oto ten, który leży tam w kącie jest nam zupełnie zbyteczny. Pozostaw to mnie, ja się z nim odpowiednio załatwię.

Adelajda załamała ręce.

— Nie zabijaj go, Noro! Nie chcę maczać rąk w ciepłej krwi!

— Nie obawiaj się. Umrze naturalną śmiercią, jak przystoi wysoko urodzonemu człowiekowi. Nikt nie będzie nas podejrzewał, że zgładziliśmy człowieka. My zaś będziemy wolne, doprawdy wolne!

Nora zamilkła. Spojrzała na barona, który nadal szamotał się na swym posłaniu i błagał o kroplę wody. Nikt nie zwracał jednak nań uwagi. Jego nietaktowne słowa, z którymi zwrócił się do Adelajdy, pozbawiły go jej pomocy. Obecnie spoczywa opuszczony przez wszystkich i czeka na ostateczną chwilę.

Nora była zdecydowana.

Słaby jedynie człowiek waha się — nie może zdobyć się na poważniejszy krok.

Nora Lanc nie ma podobnej natury.

—:-:—

ROZDZIAŁ 198

Ostatnia godzina

— Zwracaj pan szczególną uwagę obecnie na chorą. Młoda matka nie powinna się unosić — musi spokojnie leżeć. Jest bardzo osłabiona i w dodatku serce jej nie jest w najlepszym porządku. Wszystko, co zechce, poprosi, musisz pan koniecznie spełnić. Obecnie odchodzę — około dziewiątej wieczór wpadnę do państwa — no, a teraz bywaj pan zdrów, panie Wasylowicz. Gdyby zaszła nagła potrzeba, proszę po mnie przysłać, a wnet przybędę do was.

Lekarz podał Piotrowi rękę i szybko włożył kapelusz.

Piotr nie odpowiadał. Patrzał za odchodzącym lekarzem i milczał.

Wrócił do małego mieszkanka, które od pewnego już czasu zajmował. Zamknął drzwi. W przedpokoju zatrzymał się obok lustra i przyłożył rozgrzane czoło do zimnego szkła. Tam wewnątrz, w pokoju leży chora kobieta, Ilka Kronberg, którą Piotr kocha nad życie. Jest gotów wszystko dla niej poświęcić, byleby żyła! W tak młodym wieku umrzeć?!

Wszak dopiero obecnie powinna rozpocząć szczęśliwe życie — bawić się dzieciakiem.

Piotr kocha Ilkę już bardzo dawno — kilkanaście a może i więcej lat.

Gdy był studentem, przebywał często w gronie wielu pięknych i przystojnych kobiet — ale na żadną z nich nie chciał zwrócić uwagi. Ciągle i zawsze myślał o swojej drogiej Ilce, którą poznał w rodzinnej wiosce. Jej obraz mocno utrwalił się w jego pamięci i w duszy.

Piotr zdawał sobie sprawę, że nie będzie mógł posiąść Ilki. Ona jest córką bogatego barona, znanego Kronberga, właściciela wielu posiadłości. Kim jest on, biedny Piotr? — Synem zwykłego urzędnika. Ale cóż z tego, że biedny, a ona bogata? Wszak ich serca miłują się nawzajem — kochają się, jak dwie małe siostrzyczki. Czemu jest ten świat tak małostkowy i ogranicza się ciągle do pieniędzy i pochodzenia? Piotr czuł w sobie olbrzymią siłę i moc. Chciał za wszelką cenę zdobyć Ilkę. Aż tu nagle złowroga wiadomość. Zjawił się konkurent imieniem Fred Harding i pozyskał sobie względy Ilki.

Życie stało się dla młodego Piotra puste i bezsensowne. Zabrał się do pracy i szukał w niej ukojenia. Całymi dniami siedział nad książką i nie wychodził przez próg domu.

Chciał zapomnieć — zapomnieć o wszystkim!

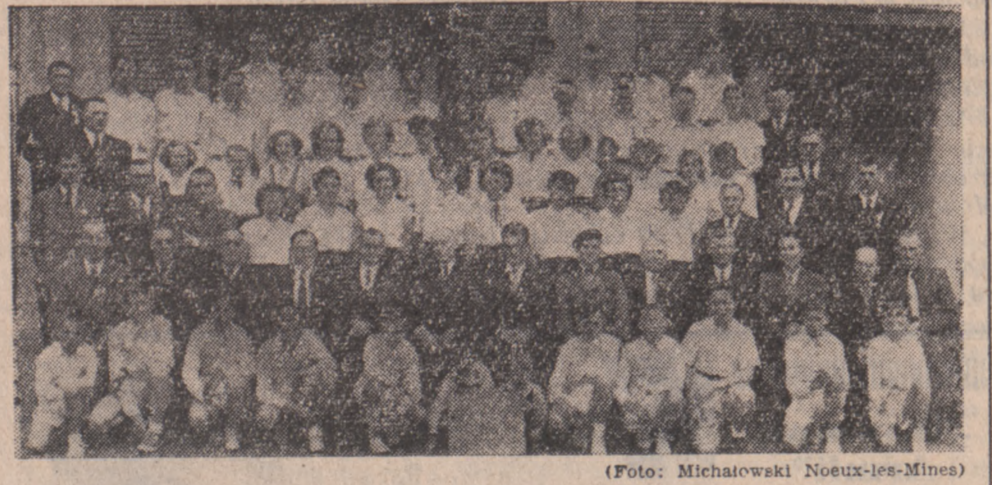
Pewnego dnia, przybywszy do domu, dowiedział się od swego ojca, że Ilka powróciła do domu rodzicielskiego i że nie żyje więcej z mężem.

Piotr począł wierzyć — nadzieja ukazała się zdala na horyzoncie i poczęła się doń uśmiechać. Nadeszła owa ciemna, śnieżna noc. Nigdy nie zapomni tego widoku, tej sytuacji. Odprowadził ją do Berlina — do męża, Freda Hardinga. Niespodziewanie znalazł ją obok drzwi swego pokoju — chorowała przez dłuższy czas. Piotr siedział obok łoża — spełniał wszystkie rozkazy. Obecnie — Boże, Boże!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

30 lat pracy dla sprawy polskiej



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

Tow. Gimnastyczne Sokół w Hersin-Coupigny należy do jednego z najstarszych gniazd w Okręgu I Sokoła. Ostatnio obchodziło 30-lecie swego istnienia. W pracy swej nigdy nie ustało, jednocząc w swych szeregach młodzież i starszych. Doskonały jest oddział starszych, z którym Gniazdo występuje nie tylko na uroczystościach polskich, lecz również na świętach francuskich. Na zdjęciu Gniazdo w dniu obchodu 30-lecia. W środku naczelnik związkowy, dh Wolski.

SPORT

„Tour de France"

Zacięta walka o drugie miejsce

Klasyfikacja XIV etapu
Aix-en-Provence — Avignon

1. Robic (Fr.), 6 g. 16' 49"; 2. Bartali (Wł.), 6 g. 18' 25"; 3. Geminiani (Fr.); 4. Ockers (B.); 5. Wagtmans (Hol.); 6. Gelabert (Hiszp.); 7. Coppi (Wł.); 8. Dotto (Fr.) wszyscy ten sam czas co Bartali; 9. Magni (Wł.), 6 g. 20' 07"; 10. Weilenmann (S.); 11. Close (B.); 12. Fernandez (P.A.); 13. Massip (H.); 14. Decaux (P.); 15. Perez (H.); 16. Franchi (Wł.); 17. Ruiz (H.); 18. Carrea (Wł.); 19. Nolten (Hol.); 20. Molineris (SE); 21. De Hertog (B.); 22. Serra (H.); 23. Van Ende (B.); 24. Bauvin (NEC); 25. De Gribaldy (NEC); 26. Lauredi (Fr.); 27. razem : Zelasco, Van Est, Rosseel, Mallejac, Bianchi, Decock, Lazarides; 35. Marinelli (P.); 36. Voorting (Hol.); 37. Pardoen (NEC), itd...

Klasyfikacja ogólna

1. Coppi, 91 g. 19' 22"; 2. Ockers, 91 g. 44' 49"; 3. Bartali, 91 g. 45' 38"; 4. Close, 91 g. 45' 44"; 5. Dotto, 91 g. 46' 59"; 6. Magni, 91 g. 47' 06"; 7. Ruiz, 91 g. 47' 44"; 8. Robic, 91 g. 47' 56"; 9. Carrea, 91 g. 56' 18"; 10. Molineris 91 g. 59' 50"; 11. De Hertog, 92 g. 00' 26"; 12. Weilenmann; 13. Gelabert; 14. Geminiani; 15. Van Ende; 16. Lauredi; 17. Goldschmitd; 18. Wagtmans; 19. Van Est; 20. Nolten; 21. Le Guilly; 22. Voorting; 23. Serra; 24. Lazarides; 25. Vitetta; 26. Zelasco; 27. Rolland; 28. Rocks; 29. Franchi; 30. Massip; 31. Perez; 32. Remy; 33. Rosseel; 34. Lapebie; 35. Mallejac; 36. Deledda 37. Neyt; 38. Marinelli; 39. Quentin; 40. Trobat; 41. Gil; 42. Bianchi; 43. Diggelmann; 44. Vivier; 45. Kebaili, itd...

Kolarze, którzy jeszcze pozostali

Ze SZWAJCARÓW : 1. Spuhler Ernest; 2. Diggelmann W.; 5. Lafranchi Carlo; 6. Weilenmann G.

Z BELGÓW : 10. Close Alexandre; 11. Decock Roger; 12. De Hertog Alois; 14. Neyt Maurice; 15. Ockers Constant; 16. Rosseel André; 18. Van Ende Edouard.

Z WŁOCHÓW : 21. Baroni Mario; 22. Bartali Gino; 23. Bresci Giulio; 24. Carrea A.; 25. Coppi Fausto; 26. Corrieri G.; 27. Crippa Ettore; 28. Franchi Franco; 29. Magni Fiorenzo; 30. Martini Alfredo; 31. Milano Ettore; 32. Pezzi Luciano.

Z FRANCUZÓW : 33. Bonnaventure; 34. Dotto Jean; 35. Gauthier Bernard; 36. Geminiani Raphael; 37. Lauredi Nello; 38. Lazarides Lucien; 40. Quentin Maurice; 41. Remy Raoul; 42. Robic Raoul; 43. Rolland Antonin; 44. Teisseire Lucien.

Z HOLENDRÓW : 45. Dekkers Jean; 46. Faanhoff Penk; 47. Nolten Jean; 48. Rocks This; 49. Van Breenen Joh; 50. Van Est W.; 51. Voorting Gerritr; 52. Wagtmans Wart.

Z HISZPANÓW : 53. Gelabert Antonio; 54. Gil Joseph; 55. Missip Francisco; 56. Perez José; 57. Ruiz Bernardo; 58. Serra José; 59. Trobat Andrea.

Z LUKSEMBURCZYKÓW : 64. Goedert Johny; 65. Goldschmidt J.

Z PARYŻA : 73. Decaux Georges; 76. Marinelli Jacques; 78. Renaud Jacques; 80. Telotte Eugene.

Z NORD EST CENTRE : 81. Bauvin Gilbert; 84. De Gribaldy Jean; 85. Deledda A.; 90. Pardoen Pierre; 91. Rossinelli Roger.

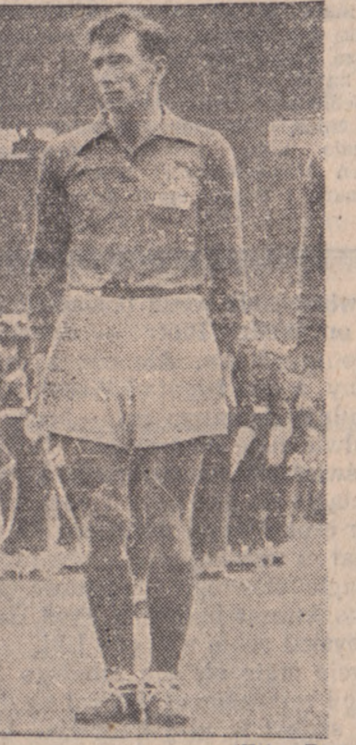
Z SUD EST : 93. Bertaina Jean; 94. Bianchi Giro; 98. Giguet Paul; 100. Mirando Joseph; 101. Molineris Pierre; 102. Pezzuli A.; 103. Rotta René; 104. Vitetta Vincent.

Z OUEST SUD-OUEST . 105. Bernard A.; 107. Delahaye Jean; 109. Lapebie Guy; 110. Le Guilly Jean; 111. Mallejac Jean; 114. Sabbadini Tino; 115. Scardin Raymond; 116. Vivier Jacques.

Z P. AFRYKAŃCZYKÓW : 118. Fernandez Manuel; 119. Kebaili Ahmed; 121. Paret Henri; 122. Soler Vincent; 124. Zelasco M.

PIŁKA NOŻNA

Cisowski za 15 milionów fr...



(Foto: Record)

Drużyna piłkarska Racing Paryż nabyła gracza F.C. Metz. J. Cisowskiego. Zespół lotaryński otrzymał od paryżan 12 milionów fr. gotówką oraz dwóch graczy, Delgado i Papota, co razem wynosi 15 milionów franków. Jest to rekord transferu, który sądząc, nie prędko zostanie pobity. Na zdjęciu nowy i kosztowny nabytek zespołu stołecznego, J. Cisowski.

—:-:—

Drużyna piłkarska Amiens wycofała się z grupy zawodowców

Paryż. — Przed kilku dniami wpłynął do zarządu Ugrupowania Drużyn Zawodowych list Amiens AC, oznajmiając wycofanie się zespołu z Pikardii z Ugrupowania. Decyzja taka została powzięta wskutek trudności finansowych.

Zarząd Ugrupowania wycofania zaraz nie przyjął, uważając iż może drużynie uda się zdobyć potrzebne jej fundusze. Wobec tego, że do środy żadne odwołanie nie wpłynęło, wycofanie Amiens AC zostało przyjęte.

Loteria Państwowa

24-ta transza

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	2.191	80.000	120.000
	20.811	400.000	200.000
	16.001	1.000.000	600.000
	04.781	1.000.000	600.000
	33.441	2.000.000	1.000.000
2	4.082	40.000	80.000
	7.832	80.000	120.000
	29.482	1.000.000	600.000
	105.532	15.000.000	5.000.000
3	87.533	400.000	200.000
	396.123	10.000.000	4.000.000
	391.083	25.000.000	15.000.000
4	4	2.000	2.000
	484	6.000	12.000
	45.584	400.000	200.000
	40.284	600.000	400.000
	21.814	1.000.000	600.000
	24.284	1.000.000	600.000
	139.104	3.000.000	1.250.000
	191.884	5.000.000	1.500.000
5	85	3.000	6.000
	35	5.000	8.000
	505	8.000	14.000
	9.305	60.000	100.000
	55.555	400.000	200.000
	262.345	3.000.000	1.250.000
6	66	4.000	6.000
	856	18.000	25.000
	7.446	60.000	100.000
	44.886	1.000.000	600.000
7	70.027	400.000	400.000
	79.607	600.000	400.000
	36.767	600.000	400.000
	144.467	3.000.000	1.250.000
8	7.318	60.000	100.000
	1.608	80.000	120.000
	3.108	100.000	140.000
	212.578	5.000.000	1.500.000
9	9	2.000	2.000
	69	3.000	5.000
	439	24.000	35.000
	1.149	40.000	80.000
	3.699	140.000	170.000
0	320	10.000	16.000
	370	14.000	20.000
	7.870	40.000	80.000
	68.080	400.000	200.000
	30.990	1.000.000	600.000
	08.950	1.000.000	600.000
	125.960	3.000.000	1.250.000
	248.180	8.000.000	2.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.
Następne ciągnienie w środę 16 lipca.

Rusztowanie załamało się, w następstwie czego jeden robotnik stracił życie

LENS. — W koksowni w Drocourt odnawiano jeden z gazometrów. W tym celu wzniesiono rusztowanie. W środę, gdy dwaj robotnicy malowali zewnętrzną ścianę gazometru, rusztowanie załamało się. Jeden z robotników zdołał uchwycić się masztu rusztowania i powoli opuścić na ziemię. Kolega jego, 39-letni Wiktor Nunas z Bruay-en-Artois, rzucony gwałtownie o ziemię, doznał pęknięcia czaszki i innych obrażeń, wskutek których zmarł.

—:-:—

Wystawa i Kiermasz w Szkole Gospodarstwa Domowego w Fouquières-lez-Béthune

W niedzielę 20 lipca w Szkole Gospodarstwa Domowego w Fouquieres-lez-Bethune odbędzie się Wystawa i Kiermasz, na które bardzo serdecznie tą drogą wszystkich zaprasza Dyrekcja Szkoły.

Program wystawy jest następujący:
Rano o godzinie 8.30 Msza św. w Kaplicy Zakładowej, którą odprawi tamtejszy Ks. Prefekt Przew. Ks. Prob. Mróz.

Po południu popisy uczenic (tańce, balet, gimnastyka, śpiewy) oraz sport i loteria i wiele niespodzianek.

W cieniu starych, wiekowych lip, kasztanów i dębów będzie można spędzić w miłej atmosferze kilka godzin, pogawędzić z przyjaciółmi oraz wesoło się zabawić, Posiłek, picie, na miejscu (po bardzo przystępnych cenach). Na loterii będzie można wygrać piękne i smaczne rzeczy.

W dniu tym odbędzie się Zjazd byłych uczenic, których już 150 pobierało wychowanie i wykształcenie w tym trzechletnim Pensjonacie polskim.

Wystawa będzie trwać do poniedziałku wieczora. We wtorek po mszy św. wyjazd uczenic do domu.

—:-:—

20-lecie Koła Polek w Hersin-Coupigny

Tow. Polek im. „Rzepichy" z Hersin-Coupigny obchodzi swą 20-tą rocznicę istnienia w niedzielę, dnia 13 lipca br., na którą zaprasza całą Polonię. Jednocześnie podaje do wiadomości towarzystwom, które otrzymały zaproszenie, by wysłały poczty sztandarowe do kaplicy na Mszę św. za zmarłe członkinie. **Msza św. zostanie odprawiona o godzinie 8.30, a nie o 10.30, jak podano w zaproszeniach wysłanych do towarzystw. Zmiana ta nastąpiła ze względów od nas nie zależnych!**

Dalszy program uroczystości podany będzie w sali p. Nowaka. Między innymi zostanie odegrana sztuka teatralna pod tyt. „Janek Doktorem". Zarząd

—:-:—

Prymicje ks. Piotra Ilwickiego w Marles-les-Mines

Polska parafia w Marles-les-Mines obchodzić będzie wyjątkową i wspaniałą uroczystość w niedzielę 13 lipca. Ks. Piotr Ilwicki wyświęcony zeszłej niedzieli w Paryżu, odprawi swą prymicyjną Mszę św. w kościele św. Stanisława o godz. 11. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Burian Bolesław, Ojciec Duchowny Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

Program uroczystości jest następujący : O godz. 10.45 wyruszy procesja z ks. Prymicjantem, z polskiego probostwa do kościoła. O godz. 11 Suma z asystą.

Po Mszy św. ks. Prymicjant będzie udzielał błogosławieństwa prymicyjnego, po czym w procesji uda się do Patronażu polskiego, gdzie odbędzie się składanie życzeń.

Pragniemy gorąco aby parafia wzięła jaknajliczniejszy udział w prymicjach polskiego kapłana. Niech zastąpi mu jego rodzinę, miejscowość i rodziców zamieszkałych w kraju. Duszpasterze.

BALE - ZABAWY

THIONVILLE. — Koło P.S.L. urządza zabawę taneczną oraz loterię fantową w niedzielę 13 lipca br. w sali Hotelu de France, Avenue Albert 1-er w Thionville. Na powyższą imprezę zaprasza wszystkich Polaków z Thionville i okolicy. Będzie przygrywać polska orkiestra. Początek o godz. 19-ej. Zarząd

Od Administracji. — Czytelnika, który w dniu 4-go lipca z głównej poczty DOUAI nadał mandat na kwotę fr. 840,00, prosimy o podanie nazwiska i adresu, których brak na odcinku mandatowym.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

CALONNE-LIEVIN. — Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 13 VII. o godzinie 11 (po Mszy św), w lokalu zebrań.

HOUDAIN. — Zebranie półroczne Tow. św. Barbary w Houdain odbędzie się w niedzielę dnia 13 VII. o godz. 2 po południu u p. Pawłowskiego. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.
O liczny udział prosi Zarząd.

P.S.L.

MARLES-LES-MINES. — Koło P.S.L. odbędzie swe zebranie w poniedziałek dnia 14 lipca o godzinie 15 u kol. Rosika w Auchel (obok 5-ki). Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, między innymi sprawozdanie ze Zjazdu Okręgu, który odbył się w ubiegłym miesiącu i wiele innych spraw.

Komunikaty K.T.M.

LENS 12 - 14. — Nadzwyczajne walne zebranie Komitetu Towarzystw Miejscowych odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 4-tej po południu w lokalu „Familia", rue de Béthune.

Z powodu b. pilnych i ważnych spraw, zarządy towarzystw należących do Komitetu, winny przybyć wraz ze swymi zastępcami. Zarząd Komitetu

CALONNE-RICOUART. — Komitet Tow. Miejscowych odbędzie swe półroczne zebranie 13 lipca br. o godz. 4 w sali pana Kury. Tow. należące do Komitetu winny wydelegować swój pierwszy zarząd. Bardzo ważne sprawy do omówienia. Rewizorzy kasy przybywają pół godziny wcześniej.

Zarazem podaje się do wiadomości, że Komitet bierze udział we francuskim święcie narodowym 14 lipca. Uprasza się towarzystwa o wzięcie udziału w pochodzie i wysłanie swych sztandarów. Zbiórka o godz. 15.30 obok szklarni. Zarząd.

Wyniki egzaminów szkolnych

Złożyli drugą część matury :
W LILLE : Kabut, Świątek, Michał Dobrzyc i Irena Kubiakówna.
W METZU : Gruszka Marceli, Mosiek Edward i Huk Jan.

* * *

Uzyskali C.A.P. (świadectwo ukończenia szkoły zawodowej) w METZU : Bina Zuzanna, Koledowicz Maria-Teresa, Dudek Monika, Kalinowska Irena, Koper Andrzeja, Kocian Andrzeja i Krakowski Józef.

* * *

Uzyskali w METZU BEPC (Brevet El. du Premier Cycle) : Iwankowska Małgorzata, Izraelowiczówna Liliana, Kopecka Maria-Antonina, Kozakówna Rebeka, Radenczakówna Maria, Skrzypczak Edmund i Wawrzyniak Henryk.

* * *

Ukończyli szkołę powszechną, uzyskując Certificat d'Etudes Primaires :
ANZIN : Wyderka Daniela.
DIVION - TRANSVAL : Jęczak Alfreda, Koryczak Krystyna i Kowalska Jadwiga.

—:-:—

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni w Raismes

VALENCIENNES. — W szybie Vicoigne w Raismes został okaleczony podczas swej pracy, górnik Władysław Michalak.

Ranny został niezwłocznie wywieziony na powierzchnię i pogotowiem ratunkowym przewieziony do szpitala, w którym stwierdzono złamanie nogi.

Panu Michalakowi życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

—:-:—

Pijana żmija

DIJON. — Pan Maurycy Dureuil z Pluvigny-Montrachet, idąc do piwnicy po wąż gumowy by podlać ogród, uchwycił coś tak śliskiego, tak przerażającego, że przedmiot ten niezwłocznie wypuścił z rąk. Gdy się mu przyjrzał, stwierdził że jest to żmija, która spragniona picia, weszła do piwnicy i miast wody, napiła się wina.

Płaz pił aż się upił. W tym stanie znalazł go rolnik. Żmija została zabita. Wyobraźmy sobie, że długość jej wynosiła 1 metr 98 cm.

Jak wielkie byłoby niebezpieczeństwo spotkać się z płazem, gdyby był trzeźwy.

—:-:—

10 lat ciężkich robót za zabójstwo przyjaciółki

AIX-EN-PROVENCE. — Przed sądem przysięgłych dep. Bouches du Rhone odbyła się rozprawa przeciw Antoniemu Paschelowi z La Ciotat, który w dniu 18 czerwca 1949 roku, zabił swą przyjaciółkę, Magdalenę Barrera, która odmawiała wyjść za niego.

Sąd przyznając Paschelowi okoliczności łagodzące, skazał go na 10 lat ciężkich robót.

—:-:—

Pocisk z czasów wojny zabił 9-letniego chłopca

MORLAIX. — Jan Le Goff, lat 9, zamieszkały w Plozevet, przyjechał na wakacje do Plouhinec pod Quimper. Podczas zabawy w polu, chłopczyk został rozszarpany pociskiem niemieckim, pozostałością z czasów wojny.

Dokładne okoliczności wypadku nie są znane. Przypuszcza się tylko, że chłopczyk musiał znaleźć pocisk i podnosząc go, spowodował wybuch.

—:-:—

Niezwykła salamandra

TULUZA. — Kilku mieszkańców Paryża, przebywających na wakacjach w okolicy St. Gaudens, ujęło w jednym z zagajników pod tymże miastem, olbrzymią salamandrę. Jaszczurka ważyła 3 kg. 500 gramów, miała ponad 80 cm. długości.

Niezwykły okaz nabył jeden z kuglarzy jarmarcznych.

—:-:—

W paszczy krokodyla

BELFORT. — Na placu Esplanady w Belforcie popisywał się różnymi sztuczkami z krokodylami, jeden z pogromców dzikich zwierząt. W śmiałości swej posunął się tak daleko, że włożył prawą rękę w paszczę krwiożerczego gada. Krokodyl, który zachował się dotąd względnie spokojnie, zatrzasnął paszczę i nie myślał wypuścić ręki pogromcy.

Dopiero uderzony kilkakrotnie widłami po głowie otworzył ją. Pogromca mógł rękę wyjąć. Była ona jednak tak pogryziona, że śmiałka trzeba było odwieźć do szpitala i poddać natychmiastowemu zabiegowi.

—:-:—

Groźny wypadek w Homecourt

BRIEY. — W szybie rudy żelaznej w Homecourt został ciężko okaleczony wózkiem naładowanym rudą, górnik Michał Kostres. Stwierdzono pęknięcie miednicy. Ranny został umieszczony w szpitalu, w którym ze względu na jego stan, trzeba było przeprowadzić transfuzję krwi.

—:-:—

Uwaga Mulhouse - Altkirch

Dnia 15 lipca, dziatwa szkolna tut. terenu wyjeżdża na 7-dniowe kolonie wakacyjne do Rimbach. W tym dniu w Mulhouse na kanale krytym o godz. 8 nastąpi zbiórka, oraz odjazd samochodem do miejsca przeznaczenia. Starsi i młodzież pozaszkolna pragnąca jechać z nami, winni bezzwłocznie zapisać się na listę, która w najbliższym czasie zostanie zamknięta. Równocześnie komunikuje się, iż każdy ktoby chciał skorzystać w okresie naszych wakacji z chwilowego pobytu wśród nas, będzie mile widziany, jednak byłoby wskazanym uprzedzić nas o podobnym wypadku. Opieka Rodzicielska.

—:-:—

Jeszcze o Thierenbach

Na pokrycie dalszych kosztów związanych z obrazem M.B.C. w Thierenbach, wpłynęły dodatkowo dalsze sumy, zebrane ze sprzedaży obrazków, i tak :

Sosnowska, 4.700; Dobroć, 2.750; Błaszczyk (skarbnik IX Okręgu) 200; Łowkis, 1.300; inni, 550. Razem : 9.500 franków.

Kombatanci

LIBERCOURT. — Koło Rez. i b. Wojskowych odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę dn. 13 lipca br. u p. Boehma o godz. 15. Prosi się o przybycie wszystkich członków; zaprasza się sympatyków. Zarząd.

OSTRICOURT. — Zarząd Oddziału ZUPRO zwołuje zebranie Oddziału na niedzielę 13 lipca o godzinie 16 w siedzibie u kol. Barana. Obecność wszystkich członków jest pożądana, z powodu szeregu ważnych spraw.

MARLES-LES-MINES. — Koło b. Wojskowych podaje do wiadomości tym, którzy się zapisali na wycieczkę nad morze, iż winni się zebrać punktualnie o godz. 6.30 obok sali p. Lisa w niedzielę dnia 13 lipca.

Hallo! Hallo!

Tutaj Ośrodek wakacyjny K.S.M.P.

La Ferté - sous - Jouarre

W poniedziałek, 30 czerwca można było zauważyć na dworcach Calonne-Ricouart i Libercourt gromadki młodzieńców z wypakowanymi walizkami i szerokim uśmiechem na twarzy. To Kaesemowcy wybierają się na wypoczynek do La Ferté-sous-Jouarre.

Przed odjazdem nasze dobre matki dają nam ostatnie upomnienia i instrukcje:
— Uważać Zdzisiu, abyś nie wyleciał z pociągu.
— Nie przyjeżdżaj prędzej, aż nie przybierzesz 10 kg żywej wagi.
— Nie zgub się Kaziu w dużym Paryżu, ani nie daj się okraść.

Jazda pociągiem, choć uciążliwa z powodu upału, była jednak bardzo urozmaicona. Od czasu do czasu ktoś otwierał okrągłą „Pelure d'Oignons" lub „Vin des Pelerins".

Widok ogromnego Paryża oczarował naszych druhów.
— Patrz, ile to pojazdów mknie ulicami!
— Jakie ogromne wieże i kościoły!
— Dlaczego tutaj wszyscy się spieszą?

Za mało czasu, aby zwiedzić choć dziesiątą część. „Chłopcy na nas już czas, La Ferté wzywa nas" — nuci Józiu z Ostricourt.

Na dworcu czeka już na na ks. dyrektor. Kilka set metrów pod górkę i oto jesteśmy w domu. Zaraz na pierwszy rzut oka możemy się upewnić ,że tutaj głodu nie będzie. Po parku przechadzają się same rasowe kury. Czytelniku, jeśli masz dobry wzrok, zauważysz na fotografii wspaniałego koguta, którego z dumą przytrzymuje dh. Dymny. Wokoło domu piękny park ze źródłem i sadzawką. Kilka set metrów niżej w dolinie urocza rzeka Marna. Wesoły nastrój nas ogarnia, bo wiemy, że wypoczynek będzie solidny i przyjemny. Przecież tego świeżego powietrza tak nam górnikom brak na Północy.

Zaprowadzono nas do sypialń. Piękne pokoje z bieżącą wodą, z okien wspaniały widok na góry, na lasy i miasto. Rozłożyliśmy się swoistymi grupami. Po jednej stronie korytarza Libercourt pod wodzą Gaulla, oraz Noyelles Karpik i Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Po drugiej stronie Calonne-Ricouart i skromne Clarence.

Po długiej podróży dobra była kolacja i smaczny spoczynek.

Rano nie możemy wysiedzieć w domu, coś nas pcha nad rzekę. Jaka przyjemna woda, co za miłe wycieczki kajakami!

Komendantem całości jest dh. Ozarowski Józef z Ostricourt, który we wojsku był podobno Maréchal des Logis...

Jak na wszystkich obozach, tak i tutaj mamy tak zwane dyżury, skrobanie ziemniaków i obowiązkową siestę. Dzień schodzi szybko wypełniony zajęciami, śpiewem, zabawami, pogadanką i dłuższymi przechadzkami. Mamy nawet wieczorami lekcje tańców.

Przede wszystkim jest dużo humoru, śmiechu i wzajemnego płatania sobie kawałów.

Są również dobre apetyty. Szkoda tylko, że Calonne-Ricouart je dużo szynki, a udaje, że nie widzi kaszanki. Kaziu przyzwyczaił się do cebuli, a Stasiu poradzi zjeść trzy talerze zupy.

Najoszczędniejsze jest Noyelles, bo nawet przyjechali z Północy rowerami. Najgłośniejsze Noeux-les-Mines.

Pięknie tutaj i uroczo. Piękna jest też kaplica domowa, gdzie zbieramy się na modlitwy i mszę św.

Kończymy nasz list, bo ks. dyrektor mówi, że i tak za dużo. Odezwiemy się wkrótce.

Druhowie serdecznie pozdrawiają swoich Drogich Rodziców, Stowarzyszenie i całą kolonię.

Redakcja zbiorowa pod przewodnictwem Sekret. Calonne-Ric. MAJORCZYKA St., (alias Antoni Kociubiński)



Pierwsza grupa druhów KSMP w La Ferté sous Jouarre. Za nimi przyjadą inni.

Teatr - Śpiew - Muzyka

LENS, 12 - 14. — Walne zebranie Towarzystwa Uniw. Rob. im. A. Zdanowskiego oddział Lens 12 - 14 odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10.30 rano w lokalu „Familia", Rue de Bethune. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie punktualne. Sympatycy mile widziani.

Jednocześnie powiadamia się wszystkich zainteresowanych, iż wypożyczalnia książek towarzystwa jest czynna w każdą niedzielę od godz. 11 do 12.30 w siedzibie „Familia".
Zarząd Oddziału T.U.R.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Koło Muz. „Wesoły Tułacz", podaje do wiadomości swym członkom, iż próba orkiestry symfonicznej odbędzie się dn. 13 lipca o godz. 11. Uprasza się o punktualność.
Marciniak Jan, dyrygent.

HOUDAIN. — Koło Muz. „Echo" Houdain urządza dnia 20 lipca wycieczkę nad morze (Stella-Plage). Członkowie Koła płacą połowę. Zapisy przyjmuje prezes Koła aż do niedzieli 13 lipca włącznie (nieczłonkowie płacą 530 fr.).

Sokół

DOURGES. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół zawiadamia swych członków, iż w niedzielę, dnia 13. 7. o godz. 15-ej odbędzie się miesięczne zebranie w sali pani Kryślak. Bardzo ważne sprawy do omówienia. Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani. O punktualność prosi Zarząd

Tow. Hodowlane

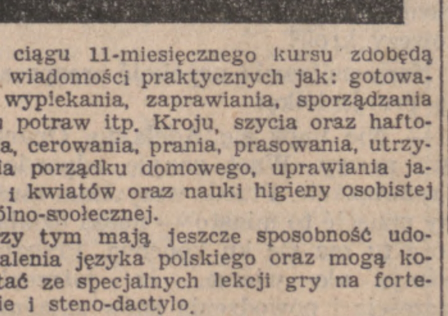
BRUAY-EN-ARTOIS. — Tow. Hodowlane Szampion odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę dn. 13 VII. o godz. 10. w sali Baru Polskiego w Bruay.

Sekcje Syndykalne

DIVION. — Sekcja Syndykatu Wolnego (C.F.T.C.) zwołuje swe zebranie na niedzielę 13 VII. br. o godz. 3 po południu w ochronce.
O liczne przybycie prosi Zarząd. Będą udzielane wyjaśnienia z prac Kongresu.

Uwaga Rodacy i Rodaczki!

Wszyscy pragniecie gorąco zapewnić Waszym córkom dobrą i szczęśliwą przyszłość. Korzystajcie więc z wyjątkowej okazji i zgłaszajcie Wasze córki do jedynej w Północnej Francji Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego — prowadzonej przez polskie Siostry Sercanki.



W ciągu 11-miesięcznego kursu zdobędą dużo wiadomości praktycznych jak: gotowania, wypiekania, zaprawiania, sporządzania spisu potraw itp. Kroju, szycia oraz haftowania, cerowania, prania, prasowania, utrzymania porządku domowego, uprawiania jarzyn i kwiatów oraz nauki higieny osobistej i ogólno-społecznej.

Przy tym mają jeszcze sposobność udoskonalenia języka polskiego oraz mogą korzystać ze specjalnych lekcji gry na fortepianie i steno-dactylo.

Wreszcie otrzymują gruntowne wychowanie katolickie i polskie.

Program nauki i warunki przyjęcia są szczegółowo podane w prospekcie, który wysyła się na życzenie (załączając do prośby 50 fr. w znaczkach).

Zgłoszenia kierować na adres :
Pensionnat Sainte Thérèse
(Centre d'Education Familiale)
Prieuré-Saint-Pry à Fouquières-lez-Béthune
(P.de-C.)

Harcerstwo

CALONNE-LIEVIN. — Drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego zwołuje na niedzielę dnia 13 lipca br. nadzwyczajne zebranie o godz. 11 w Patronażu (po Mszy św.).
Obecność każdego druha jest obowiązkowa.
Drużynowy.

Bractwo Kurkowe

DIVION. — Bractwo Kurkowe urządza dnia 13 VII. wycieczkę nad morze. Zbiórka członków oraz wszystkich którzy się zapisali o godz. 6 rano obok sali zebrań. Cité 30. Zarząd prosi aby wszyscy przybyli punktualnie.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca